Nr. 168 (3730) Warszawa, NIEDZIELA 16 Czerwca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

NASI GOŚCIE

Międzynarodówka socjalistyczna w Polsce

Jutro i pojutrze przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ; trudno sobie wyobrazić, by w ostatniej chwili mogły zajść jakiekolwiek nieprzewidziane przeszkody; sądzimy tedy, że już dzisiaj MOŻEMY POWITAĆ SERDECZNIE — IMIENIEM POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ — naszych drogich gości.

Na wiele, wiele lat przed wojną czuliśmy się w MIĘDZYNARODÓWCE SOCJALISTYCZNEJ przedstawicielstwem narodu ideowo, moralnie, NIEPODLEGŁEGO. Delegacja polska — zazwyczaj pod kierunkiem Ignacego DASZYŃSKIEGO, Hermana DIAMANDA i Witolda JODKI-NARKIEWICZA — była delegacją wspólną WSZYSTKICH TRZECH ZABORÓW, była delegacją POLSKI PRACUJĄCEJ, wiecznie żywej, zawsze duchowo zjednoczonej, chociaż podzielonej przemocą pomiędzy mocarstwa, stanowiące osnowę reakcji europejskiej.

SOCJALIZM MIĘDZYNARODOWY uważał od czasów Karola MARKSA i Fryderyka ENGELSA hasło POLSKI NIEPODLEGŁEJ za swoje własne hasło. Nie zabrakło nam nigdy jego pomocy w najcięższych nawet chwilach naszych minionych walk. Wtedy, gdy wielu Polaków zwątpiło w samą możność odzyskania bytu niepodległego,—wtedy Jan JAURES, August BEBEL, Wiktor ADLER, Karol KAUTSKY tym mocniej, tym jaskrawiej stwierdzali swoją solidarność z ofiarą, z pracą i z wysiłkiem proletarjatu polskiego.

Dzisiaj POLSKA jest uczestnikiem, samodzielnym państwowo, wielkiej rodziny wolnych narodów świata. W POLSCE tak samo, jak w wielu krajach, stanęły na porządku dziennym zagadnienia DEMOKRACJI i DYKTATURY, FASZYZMU i KOMUNIZMU, wolności i samowoli.

SOCJALIZM MIĘDZYNARODOWY zdaje sobie sprawę dokładnie, że BEZ ZWYCIĘSTWA DEMOKRACJI NIEMASZ UTRWALENIA POKOJU POWSZECHNEGO, że bez zwycięstwa demokracji niemasz drogi otwartej dla SOCJALISTYCZNEJ PRZEBUDOWY—społecznej, gospodarczej, politycznej, kulturalnej — państw i społeczeństw.

WALKA O DEMOKRACJĘ toczy się wszędzie. Przybiera ona formy najrozmaitsze zależnie od warunków specjalnych każdego kraju zosobna; jest tragicznym, nieraz krwawym, zmaganiem się we Włoszech, jest trudną i niezmiernie skomplikowaną w Polsce, jest najzupełniej „legalną", konstytucyjną, w Wielkiej Brytanji.

SOLIDARNOŚĆ WZAJEMNA partji socjalistycznych wszystkich krajów — to warunek powodzenia tej walki.

Przybycie do Polski przedstawicieli SOCJALIZMU EUROPEJSKIEGO stwierdza fakt, że owa SOLIDARNOŚĆ istnieje naprawdę.

SOCJALIZM POLSKI pełnić będzie rolę „gospodarza", przyjmującego w stolicy Rzeczypospolitej naszych gości. Trwamy w warunkach niełatwych. Wszyscy wiemy o tym doskonale. Wiemy, że TRZEBA ZWYCIĘŻYĆ. Walcząc o demokrację w Polsce, walczymy jednocześnie i o jutro Socjalizmu, i o jutro Polski, jako Państwa Niepodległego.

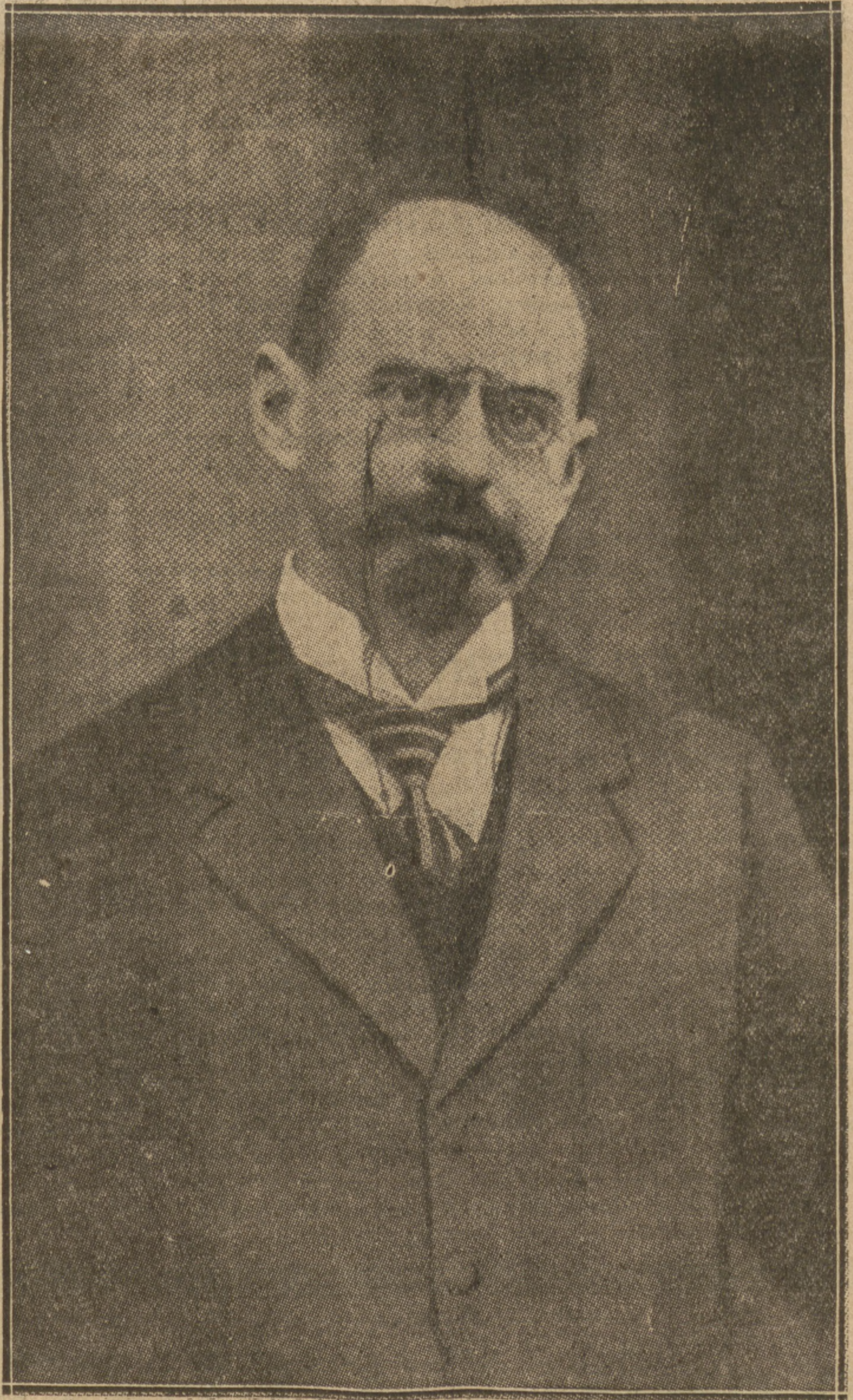
Niech dni pobytu wodzów MIĘDZYNARODÓWKI będą dla nas wszystkich, dla całej Polski Pracującej, zachętą do energji zdwojonej, do wysiłku zdwojonego, niech będą podnietą naszej woli i naszej świadomości, że SPRAWA, której sztandary spoczywają w naszych rękach, — jest SPRAWĄ SŁUSZNĄ.

W imię tradycji wspaniałych POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, w imię jej „dnia dzisiejszego", w imię jej pracy i jej Jutra zwycięskiego witamy na ziemi polskiej wodzów Socjalizmu innych narodów jednym, wspólnym dla nas wszystkich, okrzykiem:

NIECH ŻYJE MIĘDZYNARODÓWKA — NADZIEJA I DUMA LUDZKOŚCI!

REDAKCJA „ROBOTNIKA".

Emil Vandervelde



Witamy dziś na ziemiach polskich znakomitego towarzysza pracy i nadziei, przywódcę belgijskiej klasy robotniczej i belgijskiego socjalizmu EMILA VANDERVELDE'A! Witamy dawnego przyjaciela polskiej wolności, polskiej walki o wyzwolenie.

Znakomity publicysta, autor niezliczonych książek i broszur, poświęconych socjalizmowi w jego historycznym rozwoju i jego dzisiejszych rozgałęzieniach, Vandervelde od lat *czterdziestu* kilku, od studenckiej jeszcze ławy, oddał wszystkie swoje siły intelektualne na usługi belgijskiej klasy robotniczej, na usługi Międzynarodówki, której był żołnierzem, aby zostać wodzem. Przedstawiciel nielicznego narodu, wybił się w światowej organizacji robotniczej na czoło i dziś niema w Belgji zorganizowanej pod sztandarami Drugiej Międzynarodówki grupy robotniczej socjalistycznej, czy zawodowej, którąby nie widziała w Vandervelde *Wodza* swego, który na dziesięciu polach nie prowadzi jej na drogach bohaterskiej walki ku zwycięstwu Prawdy, Rozumu, Sprawiedliwości!!

Zdolny do najdalej idących poświęceń, gdy trzeba było, w okresie walki o powszechne prawo wyborcze (1893) wyprowadził zastępy robotnicze na ulice Brukseli i krwią tę walkę polityczną przypieczętował.

Stałem atoli polem walki o wolność był dla niego *parlament*, którego członkiem jest niezadługo od lat pięćdziesięciu i tak samo dawno ozdobą, jako wybitna indywidualność, jako mówca, jako przewódca grupy socjalistycznej. Był ministrem stanu w rządzie hrabiego de Brocqueville'a czasu wojny, później ministrem sprawiedliwości, wreszcie ministrem spraw zagranicznych i na wszystkich tych stanowiskach spełniał zaszczytnie obowiązki, które na niego nakłada socjalizm. Pracował dla pokoju świata w Genewie i niejedną też usługę oddał Polsce.

Mówca pierwszorzędny od lat czterdziestu przemawia publicznie z katedr i — wiecowych trybun wielu, wielu krajów. Gdy trzeba było, ofiarował siły swoje ściganym za wolność towarzyszom rosyjskim w Moskwie za rządów bolszewickich. Jeździł do Gruzji w czasach, kiedy ten ujarzmiony przez bolszewików kraj rządził się, jako republika socjalistyczna. Italskim zbiegom i męczennikom wyjednał gościnę w Belgji. Dzięki niemu Labriola może wykładać w uniwersytecie brukselskim. Jego w znacznym stopniu zasługą jest odbudowanie Międzynarodówki w Hamburgu. On zorganizował od lat wielu zastępy inteligencji socjalistycznej w Belgji, literatów, poetów, adwokatów, tak licznych, jak nigdzie na świecie w szeregach zorganizowanego socjalizmu, zorganizował młodzież socjalistyczną, kobiety, i nie przestaje i dziś jeszcze odosobniony w klasie robotniczej walczyć o prawa wyborcze dla kobiet.

Wykształcenie Vandervelde'a jest olbrzymie. Żadna nauka nie jest mu obca. Czy to będzie socjologja, czy polityka, sztuki piękne, czy muzyka — wszystko czytał, wszystko wie, niczego nie zapomniał. Był pierwszym Wagnerzystą w Belgji (obok przyjaciela swego, senatora tow. Lafontaine'a), popierał młodych poetów, poczynając od Verhaerena (Verarn), Eckhouda, Maeterlincka, młodych malarzy, których dużą ilość nawrócił na socjalizm. Jako minister sprawiedliwości w ciągu bardzo krótkiego czasu urzeczywistnił cały szereg reform w dziedzinie więziennictwa. Umysł czynny i twórczy reprezentował zawsze nietylko teoretyczny socjalizm, ale urzeczwistniał socjalizm na każdym kroku i w życiu codziennem społeczeństwa. Z pośród olbrzymiej ilości książek nie zapomnimy tych, w których zwalczał alkoholizm.

Nie wątpię, że pobyt tow. Vandervelde'a w Polsce będzie pełen pożytku dla niego i dla nas. Nie wątpimy też, że nie będzie jedynym. Wybierał się do Polski oddawna. Wielokrotnie ponawialiśmy zaproszenia. Praca na terenie belgijskim i międzynarodowym absorbowała w ciągu lat wszystkie siły. Przyjmiemy Emila Vandervelde'a i jego małżonkę, doktorkę medycyny, z całą gościnnością, na jaką stać polską klasę robotniczą. Dowiedzą się o pracy naszej, o postępach dokonanych w dziedzinie oświaty, kultury, organizacji w ciągu lat ubiegłych, od chwili, kiedy wreszcie spełniła się zapowiedź wieloletniego pielgrzyma polskiego, Joahima Lelewela: odkąd ze stuletniej mogiły powstała do nowego, nowoczesnego życia Polska ludowa, demokratyczna.

Stanisław Posner.

ZDARZENIA I LUDZIE

SZTUCZNA STOLICA

Madryt, w czerwcu.

Nie należy spodziewać się wielu ciekawych rzeczy w liście, pisanym w połowie czerwca w Madrycie, stolicy Hiszpanji.

Powiadają o swojem mieście Madryteńczycy, że trzy kwartały trwa u nich zima, a jeden kwartał piekło: nueve meses de invierno, tres meses de infierno. Nic słuszniejszego. Madryt przywitał nas istnie piekielnym gorącem.

Bo też pomysł urządzenia stolicy w takiem miejscu powstać mógł w głowie takiego warjata i odludka, jak król Filip II. Wziął chyba ten ponury król mapę półwyspu iberyjskiego, nakreślił dwie linje przekątne i w przecięciu postanowił zbudować stolicę, aby była w samym środku państwa. A zachęcił go może i ten fakt, że miejsce to wypadło na kilka pagórków pustynnego płaskowzgórza, ciągnącego się na setki kilometrów z północy na południe półwyspu.

Godzinami jedzie się od granicy francuskiej od pięknego, kwitnącego wybrzeża „srebrnego" przez kamienną pustynię, wydętą kaprysem przyrody pośrodku półwyspu pirenejskiego na jakie 600 — 800 metrów wysokości, pustynię płaską, jednostajną, otwartą dla niszczących, złych wiatrów, niezdolną do dania życia roślinności i zwierzętom, pozbawioną w większej swej części wody. Zrzadka, w lepiej chronionej i obficiej zwilżonej dolince człowiek wybudował sobie siedzibę. Miasta na tem płaskowzgórzu byt swój zawdzięczają temu, że były kiedyś twierdzami i ośrodkami władzy w ciągu wielu stuleci walk wszystkich przeciwko wszystkim, toczących się na całym półwyspie.

Madryt jest jednym z tych miast. Przed oczyma znużonego podróżnego wyrasta nagle, cały jak na dłoni. Miastofantom, o jasno i ostro zakreślonych konturach, o linjach wyraźnie zarysowanych w czystem, suchem powietrzu.

Prosto z pustyni wjeżdża się na plac przed pałacem Królewskim... Kiedy się rzuci okiem z któregoś wyższego punktu w mieście, widzi się znowu te jaskrawe przejście. Jakby odciął miasto zaczarowanem kołem od kamiennych, lekko falistych, nużących wzgórzy.

Z woli króla powstał Madryt i wybudowany został sztucznie. Dlatego taki jest jednostajny i logiczny w budowie. Dlatego — co jest zupełnią anomalją — nie posiadał jeszcze do niedawna przedmieść. Dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu lat, w miarę różniczkowania się życia i rozrastania się handlu i przemysłu powstawać zaczęły poza obrędem zaczarowanego koła siedziby ludzkie. Jeżeli Hiszpanja ocknie się z drzemki i życie gospodarcze i przemysłowe zabije żywym tętnem w całym kraju—nietylko na północy i na pobrzeżach — Madryt tracić będzie swoją sztuczność coraz bardziej i stanie się żywem miastem.

Ale dzisiaj jeszcze trudno opędzić się wrażeniu, że życie stolicy Hiszpanji jest niejako nierzeczywiste i sztuczne.

A może czerwiec, jeden z tych trzech miesięcy „piekła" wrażenie takie narzuca i wzmacnia?

J. S.

DOLE I NIEDOLE
P. POSŁANKI WAŚNIEWSKIEJ Z B. B.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił w numerze z datą 16 czerwca r. b., feljeton, przepełniony **złośliwościami** pod adresem przedstawicieli pracowników umysłowych Polski na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

„Złośliwości" są.. bardzo złośliwe.

Czytelnik **„Kurjera"** będzie odtąd uważał ową przedstawicielkę polską za „djablę z piekła rodem", która szerzy w Warszawie „kult lenistwa".

Bardzo pięknie.

Ale któż to jest owa przedstawicielka? Ano, nikt inny, jeno pani posłanka **Waśniewska** z B. B.

A kto redaguje **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"**?

Ano, nikt inny, jeno p. poseł Marjan **Dąbrowski** z B. B.

Ech, Wy, komicy! zachowywalibyście przynajmniej jakieś „formy zewnętrzne"!...

WIELKA AKADEMJA P.P.S.

odbędzie się

w Warszawie, we wtorek, dn. 18 czerwca o g. 7 w. w sali Cyrku przy ul. Ordynackiej 1

W DNIU TYM POWITAMY W WARSZAWIE GOŚCI MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Przemawiać będą o

Zagadnieniach demokracji i dyktatury

tow. tow. Emil **Vandervelde,** wódz socjalizmu belgijskiego, b. minister spraw zagranicznych Belgji, towarzyszka **Vandervelde,** działaczka belgijskiego kobiecego ruchu robotniczego, Paweł **Loebe,** prezes parlamentu niemieckiego, C. T. **Cramp,** prezes angielskiej Partji Pracy i przewodniczący Międzynarodówki Transportowców, Jan **Locquin,** przedstawiciel socjalizmu francuskiego, prezes grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, Paweł **Kalnin,** przewodniczący parlamentu łotewskiego.

Zaproszenia, upoważniające do wstępu na Akademję, otrzymać można:

w Sekretarjacie C. K. W. P. P. S., Warecka 7, I p.;

w Sekretarjacie W. O. K. R. P. P. S., Warecka 7, I p.;

w Radzie Związków Zawodowych, Warecka 7, II p.;

w Komitetach Dzielnicowych P. P. S.

***

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. i Rada Związków Zawodowych m. st. Warszawy wzywają wszystkie Organizacje Partyjne, Związki Zawodowe i Koła Fabryczne do przybycia we wtorek, 18 czerwca, o g. 7 w. punktualnie, do gmachu *Cyrku* przy ul. Ordynackiej 1 wraz ze sztandarami,

Dzisiaj — wybory w Lublinie

Lista P.P.S., Inteligencji Pracującej i Klasowych Związków Zawodowych ma numer 3.

Pod znakiem „TRÓJKI" idą dzisiaj do wyborów w Lublinie robotnicy i pracownicy umysłowi.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA oczekuje od nich masowego udziału w wyborach.

Nikomu nie wolno pozostać w domu!

Nikomu nie wolno zaniedbać swego obowiązku!

Wszyscy do urny wyborczej!

Wszyscy z „TRÓJKĄ" w ręce, w imię SOCJALIZMU, w imię DEMOKRACJI, w imię ideałów PIERWSZEGO RZĄDU LUDOWEGO.

AKCJA P. P. S. W LUBLINIE

Wczoraj, w ostatnim dniu przed wyborami lubelskimi, udali się do **Lublina** z pomocą dla naszych dzielnych towarzyszy miejscowych tow. tow. posłowie **Arciszewski, Baranowski, Chodyński, Mastek, Włosiński** i tow. tow. senatorowie **Gruszczyński, Kelles-Krauz, Sokołowski.**

Bawią pozatem w Lublinie od paru dni tow. tow. pos. **Zaremba,** pos. **Kotarski** i czł. Wydziału Wykonawczego Z. Z. K. **Wernikowski,** radny m. st. Warszawy.

SZCZYT DEMAGOGJI

Wychodzi sobie w Lublinie pisemko p. t. **„Ziemia Lubelska",** mające na celu łaskawy trud uzdrawiania nas wszystkich „moralnie", zwalczanie „partyjnictwa", zwalczanie „demagogji".

Przeczytajcie — proszę — tych parę „kwiatuszków" z numeru, oznaczonego datą 14 czerwca:

„Socjaliści z P. P. S..... pieniądze wydali na subsydja dla Bundu, a robotnik nadal tkwi w nędzy mieszkaniowej".

Dosłownie! A dalej:

„Pieniądze na zatrudnienie bezrobotnych byłyby, lecz wydał je socjalistyczny Magistrat na inne cele...".

Również dosłownie. Teraz zaś z kolei o endekach:

„Gdyby endecy przypilnowali sławetnego Ulena, nie mielibyśmy dziś w Lublinie bezrobocia, bo za 440 tys. dolarów 2 tysiące bezrobotnych miałoby zajęcie przez cały okrągły rok".

I to także dosłownie.

Nie wiemy, kto tam w tej **„Ziemi Lubelskiej"** wypisywał w stadjum „białej gorączki" te wszystkie **głupstwa,** ale chyba trudno sobie wyobrazić **demagogję** bardziej obrzydliwą i więcej... głupkowatą.

By zaś czytelnicy ocenili należycie **wartość moralną** „publicystów" tego zgoła niezwykłego „organu", — wystarczy przypomnieć, że taż sama **„Ziemia Lubelska"** broni gwałtownie p. posła z B. B. S. Antoniego **Pączka,** b. prezydenta Lublina, prezydenta... jeszcze z ramienia P. P. S., który wszak kierować musiał owym rzekomym wydawaniem pieniędzy na „inne cele" i t. d.

Czy was można **szanować,** panowie „sanatorzy moralni"?

M. M.

ODPRAWA
BEZCZELNY ATAK „ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO" NA TOW. ANTONIEGO PAJĄKA

W związku ze znanym listem tow. Antoniego **Pająka** p. t. **„Sanacja czy zaraza moralna",** — organ p. posła Marjana **Dąbrowskiego — „Ilustrowany Kurjer Krakowski"** pozwolił sobie na bezczelną napaść, wymierzoną przeciwko tow. posłowi Antoniemu **Pająkowi.**

Sama treść napaści, polegająca na insynuacji, jakoby tow. **Pająk** nie cieszył się całkowitem zaufaniem **Polskiej Partji Socjalistycznej,** nie wymaga — rzecz jasna — z naszej strony żadnej odpowiedzi. Nadszedł natomiast czas ostatni, byśmy powiedzieli panom redaktorom **„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"** to, co o nich myślimy.

Jesteście, panowie, „geszefciarze" polityczni i moralni; służyliście dawniej **Witosowi,** kiedy **Witos** był „na wozie"; służycie dzisiaj **Piłsudskiemu,** bo **Piłsudski** rządzi Polską. Z punktu widzenia **prawdziwej „sanacji moralnej",** — trzebaby was zniszczyć do cna, wypalić gorącym żelazem z polskiego życia.

Nie szanuje Was naprawdę nikt; ani **Piłsudski,** ani Rząd „pułkowników", ani Wasi chwilowi „przyjaciele", ani Wasi przeciwnicy. **Korzystają z Waszych usług.** Ale od korzystania z usług do szacunku jest jeszcze droga olbrzymia.

Dlatego właśnie Wasze obelgi **nikogo obrazić nie mogą;** żeby móc obrażić, — trzeba stać **moralnie** na równym poziomie. A tu pomiędzy Wami a tow. **Pająkiem** leży **przepaść.**

Tych kilka słów zechciejcie sobie raz na zawsze zapamiętać, i nie ruszajcie naszych towarzyszy, dopóki Was — na Wasze szczęście — nikt nie rusza.

POJEDYNEK SZLACHETNYCH

W rewolucyjnych latach 1905 — 6 zasłynął na terenie Łodzi adwokat Piotr **Kon.** Zasłynął on nietylko jako wybitny prawnik, ale przedewszystkiem jako ofiarny i pełny poświęcenia obrońca wszystkich bez różnicy przynależności partyjnej przestępców politycznych. Osoba mec. Piotra Kona jest nierozerwalnie związana z dziejami krwawych zmagań P. P. S. z carskiemi siepaczami na krwawym, lecz jakże bohaterskim terenie łódzkim.

W uznaniu tych zasług mec. Piotra Kona socjalistyczny magistrat łódzki wystąpił do Rady miejskiej z wnioskiem przyznania mec. Konowi dożywocia w wysokości 700 zł. miesięcznie. Rada miejska dożywocie to **uchwaliła.**

Zawiadomiony o tem mec. Kon nadesłał do prezydenta m. Łodzi pismo następującej treści:

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie! Zechce Sz. Pan Prezydent przwjąć moje gorące podziękowanie za wyrazy uznania, złożone dla mnie przez Magistrat i Radę Miejską m. Łodzi za mą pracę w pamiętnych latach 1905 — 1909.

Dumny jestem z poczynań Magistratu i Rady miejskiej w sprawie przyznania mi praw emerytalnych wyższego urzędnika komunalnego, ale obowiązek nakazuje mi zaznaczyć, iż siły i zdrowie w pełni mi dopisują i ani myślę o tem, aby być dla instytucji samorządowej ciężarem.

Zechce Sz. Pan Prezydent przyjąć moje dalszych kroków w sprawie mej emerytury. Z prawdziwym szacunkiem Piotr Kon".

Prawdziwy „pojedynek szlachetnych".

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę czerwca r. b. wykazuje wzrost zapasów złota o 600.000 zł (652 mil. zł.). Pieniądze i należności zagraniczne zmniejszyły się o 19,1 mil. zł. (520,3 mil. zł.). Portfel wekslowy zmniejszył się o 9,1 mil. zł. (733 mil. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (526,6 mil. zł.) i obieg biletów bankowych (1.214,3 mil. z.). łącznie zmniejszyły się o 36,6 mil. zł. do sumy 1.740 mil. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

POWSINOGI BESKIDZKIE W „ATENEUM"

W sali teatru Ateneum, ul. Czerwonego Krzyża 20, zespół Placówki Żywego Słowa występuje dziś z inscenizacją „Powsinóg Beskidzkich" E. Zegadłowicza.

Beskid z nieogarnionem pięknem przyrody, legend, odrębności etnicznej mieszkańców, ich realizmem i mistycyzmem (społecznym i religijnym) stał się krainą wybraną poezji, symbolem wolności i wzniosłości.

W Powsinogach zawarta jest glossa o historji rodzaju człowieczego, którego chłop, dzięki bezpośredniej, choć nieuświadomionej komunji z przyrodą jest dziś jedynym reprezentantem — a zwłaszcza mieszkaniec gór.

Tę grupę ziemi czystej Beskidu, a z nią powsinóg wyłaniające się twarze, wypite słońcem, deszczem zmyte, suszone wiatrem wprowadza na scenę po raz pierwszy w Polsce, młody, lecz ambitny Zespół Placówki w inscenizacji i pod kierownictwem reż. Antoniego Piekarskiego; udział bierze cały Zespół z Ireną Solską na czele.

B. P.

Henryk ETTINGER

Adwokat

Członek Komisji Kodyfikacyjnej R. P.

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w dn. 14 b. m., przeżywszy lat 70.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się **w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 3 pp. z domu przedpogrzebowego** na cmentarz Starozakonnych, o czem zawiadamiają zrozpaczeni

żona, synowie, synowa, wnuczka i rodzina.

MAŁY FELJETON

RATUJMY NIEMOWLĘTA.

Od paru lat przyjęła się u nas moda tygodni.

Źle powiedziałem. Tygodnie już były przedtem, ale nie miały nazw, a obecnie każdy tydzień ma jakieś imię. Rewolucja francuska pozmieniała nazwy miesięcy; ale nikomu wówczas na myśl nie przyszło, że dzieje się krzywda tygodniom i że należy im również nadać imiona. Stało się to dopiero w trzecim dziesiątku XX wieku w Polsce i kto wie, czy w tym rewolucyjnym czynie nie maczali rąk „rewolucjoniści" z pewnej frakcji. Był już zatem „tydzień trzeźwości", był „tydzień oszczędności", „samowystarczalności", „tydzień matki", „tydzień dziecka", „tydzień chodzenia", „tydzień kozy", „tydzień paki".

Przepraszam, tych ostatnich jeszcze nie było, ale z pewnością będą, a mój przyjaciel Hilary niedalej jak wczoraj opowiadał mi, że z powodu „tygodnia chodzenia" dostał tydzień siedzenia.

Widzę, że człowiek zna się na tygodniach, więc pytam:

— A powiedz no, Hilek, jak się nazywać będzie ten następny tydzień, niby ten, co idzie.

— Tydzień „ratujmy niemowlęta".

— Niby dlaczego, urodzaj ma być na nie, czy co?

— Jaki urodzaj! Ma być tak, że kto będzie chciał, ten może dostać niemowlę i ratować je.

— Słuchaj, Hilek — powiadam — jeżeli tak, to ja sobie wymawiam moje Bebe. Już wiesz?

— Co nie mam wiedzieć. Ale co to za niemowlę? Toć bachor ma już z trzeci rok.

— Ma, ale co zrobić, kiedy jak się dorwał do ssania matki, tak ją ssie i ssie i ani go oderwać.

— Niedorozwinięty, czy co?

— Różnie gadają. Jedni powiadają, że już z niego nic dobrego nie będzie, że niby „sanacja" mu się na głowę rzuciła, a w kiszce ma bebesy.

— A co to takiego, odra czy szkarlatyna?

— Gorsza choroba, tak, że się nie uchowa. Inni znowu gadają, że bachor cwany jest, bo choć to f...a pod sobą, a od piersi oderwać się nie da. Ssie i ssie, że matka ledwo zipie. A i ci też powiadają, że ponieważ taki za mądry, to się nie uchowa.

— To czego ty chcesz od tego Bebe?

— Poratowałbym go... po co ma się robak męczyć. Przychodzi ci taki jeden konował i zapisuje mu etatyzm. Nie pomaga. Przychodzi drugi weterynarz, zapisuje liberalizm. Nie pomaga. A rozkapryszone to, że nie daj Boże. Zacznie ci ustawiać domki, naraz przerywa i nie kończy domków. Albo uprze się, że chce się bawić w „zmianę konstytucji" (taka zabawa). Pobawi się trochę i rzuci. Ma dosyć.

— Wiesz, co ci poradzę? Trzeba go będzie odstawić od piersi.

— Już teraz, w tym tygodniu?

— Nie, w tym tygodniu ratujmy naprawdę niemowlęta, bo to rzecz godziwa, a dla Bebe urządzimy specjalny tydzień. Będzie się nazywał „Tydzień odstawienia Bebe od piersi".

ULTIMUS.

ZGON HENRYKA ETTINGERA

Zmarł w Warszawie jeden z najznakomitszych obrońców, wybitny kryminolog Henryk *Ettinger.*

Ze zgonem Henryka Ettingera nietylko Warszawie ubywa jedna z najpopularniejszych postaci, ale palestra polska traci członka Rady Adwokackiej, a Komisja Kodyfikacyjna jednego z wybitniejszych swych członków. W Towarzystwie Prawników Henryk Ettinger zajmował stanowisko przewodniczącego sekcji prawa karnego.

Zmarły w Warszawie i na terenie Kongresówki cieszył się dużą wziętością jako obrońca w sprawach karnych i bez przesady można powiedzieć, że w ciągu ostatnich 40 lat nie było w Warszawie głośniejszego procesu, w którymby zmarły nie występował.

Zmarł w wieku lat 70.

Idziemy —
nieznani,
szarzy
Idziemy —
chłopy
ze stali!

W niedzielę, 23 czerwca w Warszawie ZLOT WOJEWÓDZKI Organizacji Młodzieży T. U. R.

Idziemy
w bojowym
szyku
Idziemy
dalej
i dalej
(WŁ. SŁOBODNIK, POCHÓD).

PRZEGLĄD PRASY

„Niebezpieczna gra“.

Pod tym tytułem pisze bratni „**Naprzód**“:

„Stoimy w ostatnich dniach wobec szeregu prowokacyj ze strony rządu w stosunku do klasy robotniczej, do jej dzieła, do jej chluby: do ubezpieczenia społecznego w jego najwybitniejszej postaci: w kasach chorych. Klasa robotnicza, jeżeli mowa o byłej Galicji, wywalczyła je razem z klasą robotniczą całej Austrji; przez blisko 20 lat przed niepodległą Polską sama niemi zarządzała i mimo pewnych braków, jakie ma każde dzieło ludzkie, czerpała pomoc w najcięższych chwilach życia — podczas choroby. Nie pamiętamy wypadku, aby za czasów austrjackich jakikolwiek rząd, a każdy był wrogi dla klasy robotniczej, porwał się na kasy chorych, na ich autonomję; aby próbował robić z nich przytułek dla zaopatrzenia swych protegowanych, a już nie do pomyślenia było, aby sługusy kapitalistów, aby wyranżerowani oficerowie zostawali „opiekunami“ instytucji dla robotników stworzonej i przez nich utrzymywanej.

...Przetrzymaliśmy silniejsze rządy w Austrji, w których byli ludzie innego formatu, niż pp. Świtalski i Prystor, przetrzymamy i ich. Z każdej walki P. P. S. wychodziła wzmocnioną i z tej wyjdzie zwycięsko, bo siły klasy robotniczej nikt nie skruszy“.

Varia.

„A. B. C.“, „Przegląd Wieczorny“ i „Kurjerek“ krakowski poświęcają artykuły sprawie wtargnięcia wojsk sowieckich do Mandżurji, a może już wojny z Chinami. Podkreśla się: co są warte deklaracje pokojowe Moskwy; dążenie sowietów do zagarnięcia kolei wschodniochińskiej; trudną sytuację Chin, osłabionych długotrwałą wojną; decydujące znaczenie Japonji, o ileby zechciała wkroczyć po stronie Chin i o ile nie jest związana umową z Rosją.

Echo zajść lwowskich rozbrzmiewa jeszcze na łamach „Polski Zbrojnej“ i „Naszego Przeglądu“. Organ wojskowy surowo karci młodzież endecką i domaga się leczenia młodzieży z zarazy endectwa. Organ żydowski, po kilku dniach błogostanu „sanacyjnego“, przeczytawszy bratnie pismo krakowskie, zwątpił okrutnie o przyjaznych dla Żydów uczuciach „sanacji“ i raczej skłonny jest widzieć „metodę“, gdzie spodziewał się uczucia. Zwraca się tedy z apelem do posłów żydowskich, by w obliczu wydarzeń lwowskich zjednoczyli się i zaprzestali sporów.

„Gazeta Warszawska“ wybrała sobie temat porównawczy: Lloyd George a B. B., **„Dzień Polski“** zaś: MacDonald a Diamand. Organ endecki przeprowadza analogję między wydatkami na wybory liberałów angielskich a „sanacji“. Oblicza, że jeden wyborca liberałów „kosztował“ 2 zł. 37 gr., „sanacji“ zaś — aż 17 zł. Pozatem liberali nie korzystali z poparcia władz, nie utrudniano agitacji innym stronnictwom i t. d.

Mniej fortunny, a raczej zupełnie chybiony, jest artykuł „Dnia Polskiego“, gdzie autor usiłuje przeciwstawić tow. **MacDonalda** tow. **Diamandowi.** Oczywista MacDonald jest „dobry“ socjalista, człowiek Zachodu i t. d., Diamand zaś ma duszę wschodnią. Mój Boże! Niema bodaj kraju, którego klasy posiadające byłyby zadowolone ze „swoich“ socjalistów. Nie ręczymy tedy, czy jakieś pismo konserwatywne w Anglji nie stawia Partji Pracy za wzór właśnie P. P. S. i tow. Diamanda.

„Dzień Polski“ nawiązuje do oświadczenia MacDonalda, że Rząd jego będzie unikał skrajności w dziele odbudowy gospodarczej i że będzie pracował dla dobra ogólnego. Na to „pisze się“ nawet p. Bobrzyński, autor artykułu. A jakąż to „skrajność“ głosi tow. Diamand? Oto w artykule o światowym kryzysie zbożowym pisał o konieczności podwyższenia płac robotniczych. Gdzież tu sprzeczność między MacDonaldem a Diamandem? Gdyby robotnicy polscy mieli takie płace, jak angielscy, toby Diamand przemawiał jak MacDonald, gdyby — oczywiście — poruszał... ten sam temat.

B.

KOMUNIKAT KOMITETU CENTRAL. ORG. MŁODZ. T.U.R.
W SPRAWIE ZLOTU WOJEWODZKIEGO
PROGRAM ZLOTU BĘDZIE NASTĘPUJĄCY;

O g. 9 rano. — Zbiórka grup w podwórzu domu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53.

O g. 10 rano. — Przemarsz na rynek Starego Miasta. Otwarcie Zlotu. Przejażdżka Wisłą do Młocin.

O g. 4.30. — Akademja w lokalu Zw. Zaw. Kol., ul. Czerwonego Krzyża 20. Przemówienia wygłoszą tow. tow.: senator. Dr. S. **Kopciński** i pos. M. **Niedziałkowski.**

W części artystycznej przyjmą udział: orkiestra symfoniczna Zw. Muzyków, Zespół Placówki Żywego Słowa (śpiew i deklamacje).

Zaproszenia na Akademję otrzymywać można w Sekretarjacie O. M. T. U. R., Warecka 7.

Po Akademji uroczyste zamknięcie Zlotu.

DLACZEGO ZJAZD WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH, WYZNACZONY DO POZNANIA NA DZIEN 12 i 13 CZERWCA R. B., NIE DOSZEDŁ DO SKUTKU?

PISMO WYJAŚNIAJĄCE TOW. MARJANA NOWICKIEGO, PREZESA ZARZĄDU WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO KAS CHORYCH

Szanowny Redaktorze!

Wobec różnych komentarzy z powodu niedopuszczenia do odbycia Zjazdu w Poznaniu **Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie,** jako przewodniczący Zarządu tego Związku, uważam za swój obowiązek przedstawić faktyczny stan rzęczy.

Zarząd **Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie** postanowił **z zachowaniem przepisów prawnych** zwołać Zjazd Delegatów Kas Chorych na dzień 12 i 13 czerwca r. b. do Poznania. Władze Nadzorcze pismem z 16 marca r. b. — **wyraziły swą zgodę na odbycie Zjazdu w Poznaniu.**

Dnia 3 czerwca r. b. Zarząd Okr. Zw. Kas Chor. otrzymał z Głównego Urzędu Ubezpieczeń pismo Nr. 4601/G.U.U., do którego załączono odpis pisma Gł. Urz. Ubezp. do Okr. Urz. Ub. Załącznik ten jest odpowiedzią na życzenie Komisarza Warszawskiej Kasy Chorych, p. **Rożnowskiego,** by termin Zjazdu odłożyć. Gł Urz. Ubezp. wyjaśnia, że „zwoływanie Zwyczajnych Zjazdów Delegatów należy do kompetencji Zarządu tego Związku, a nie do Władzy Nadzorczej“ i dlatego poleca Okręgowemu Urz. Ubezp., by niezwłocznie poinformował o tem Komisarza Kasy Chorych m. Warszawy p. **Rożnowskiego.** Do Związku zaś zwraca się o oświadczenie się co do prośby p. **Rożnowskiego.**

Na posiedzeniu dn. 5 czerwca r. b. Zarząd Związku ze względu na daleko posunięte przygotowania i brak jakichkolwiek motywów do odwołania Zjazdu — **postanowił Zjazd w wyznaczonym terminie odbyć.**

Dn. 10 czerwca nowy dyrektor Gł. Urz. Ubezp., p. **Gettel,** zwrócił się telefonicznie do dyrektora Okr. Zw. Kas Ch. w Warszawie **Dratwy** z żądaniem odwołania terminu Zjazdu z inicjatywy Zarządu, lub też wskutek nakazu Władzy Nadzorczej. Wówczas, jako przewodniczący Zarządu Okr. Zw. K. Ch. w Warszawie, udałem się w towarzystwie dyrektora **Dratwy** do p. dyr. **Gettla,** któremu zakomunikowaliśmy: przewodniczący Zarządu musi wykonać uchwały Zarządu; Zarząd zgodnie z obowiązującemi przepisami mógłby się zebrać najwcześniej 17 czerwca, a więc po Zjeździe. Zatem ani przewodniczący ani Zarząd nie mają możności **w drodze legalnej** odwołać Zjazdu, a Władza Nadzorcza w tej sprawie nie posiada kompetencji. P. Dyr. **Gettel** oświadczył, że w takim razie wyda **zarządzenie, wstrzymujące termin Zjazdu,** a Związek może odwołać się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. I rzeczywiście p. **Gettel** doręczył mi pismo z datą 10 czerwca r. b. Nr. 4761/G.U.U., w którem czytamy:

„...Główny Urząd Ubezpieczeń zarządza wstrzymanie Zjazdu Delegatów Okręgowego Związku Kas Chorych, zwołanego do Poznania na dzień 12 czerwca r. b. Decyzja niniejsza jest wykonalna natychmiast“.

Oświadczyłem, że ustosunkuję się do pisma G. Urz. Ubezp. po dokładnem przestudjowaniu.

Już 11 czerwca Zarząd Okr. Zw. Kas Chorych wysłał do Głównego Urz. Ub pismo w którem komunikuje, że Zjazd w terminie wyznaczonym musi odbyć się, bowiem **przewodniczący niema uprawnień do odwołania Zjazdu.**

Gdybym Zjazd odwołał, **byłbym odpowiedzialny za pogwałcenie obowiązujących przepisów prawnych.**

W Pozaniu dnia 12 czerwca o godz. 10 rano do zastanawiającego się nad wytworzoną sytuacją Zarządu Warsz. Zw. Kas Chor. zgłosili się przedstawiciele: Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w Poznaniu p. **Trafas,** kierownik IV Komisarjatu P. P., p. **Krupowicz** i z polecenia Gł. Urz. Ubezp. zastępca dyrektora Okr. Urz. Ubezp. p. **Szuc,** w których imieniu p. **Trafas** zakomunikował, że na zasadzie „reskryptu“ Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca r. b. zamyka Zjazd, jeśli się już rozpoczął lub też nie dopuści do otwarcia Zjazdu, jeśli Zjazd nie został jeszcze otworzony.

Zarząd po krótkiej naradzie uznał, że nie może z własnej inicjatywy zaniechać otworzenia Zjazdu, natomiast w razie, gdyby władze bezpieczeństwa zakazały otworzenia Zjezdu, to wówczas przewodniczący Zarządu, zakomunikuje zebranym delegatom, jaki wytworzył się stan rzeczy i oświadczy, że wobec zakazu władz — Zjazd się nie odbędzie.

Gdy zakomunikowałem to przedstawicielom władz, p. **Trafas** oświadczył, że nie dopuści do takiego załatwienia sprawy, lecz żąda, bym oświadczył: „Na skutek nakazu władz działających na mocy reskryptu Ministerjum Pracy i Op. Społ. Zjazd nie odbędzie się“.

W tym czasie zebrani delegaci ustawili się do wspólnej fotografji. P. **Trafas** zabronił wspólnej fotografji w sali i decyzję swoją po porozumieniu ze starostą, który znów skomunikował się z województwem, utrzymał w mocy.

Po zabronieniu wspólnej fotografji p. **Trafas** oświadczył, że na podstawie zarządzenia Ministerjum Pracy i Op. Społ. nie dopuści do odbycia Zjazdu i wezwał zebranych do opuszczenia sali.

Na to oświadczyłem: Panowie, widzicie, co się dzieje; uniemożliwiono mi nawet spełnienie mego obowiązku i wyjaśnienie, dlaczego Zjazd nie będzie otworzony; wszystkich panów, którzy życzą sobie zaznajomić się z treścią zarządzeń władz w sprawie Zjazdu proszę o pozostanie na prywatną konferencję. P. **Trafas** jednak do takiej konferencji dopuścić nie chciał.

Nie pozostało zatem nic innego—jak opuścić salę obrad. Zebrani poszli pod teatr celem sfotografowania się, a ja udałem się do Województwa, by wnieść skargę na postępowanie władz.

P. wice-wojewoda (wojewoda jest na urlopie) oświadczył, że **ma nakaz niedopuszczenia do Zjazdu,** a co do sposobu wykonania nakazu jako nowy wice-wojewoda **niezbyt ściśle się orjentuje** i dlatego chcąc uniknąć jakichś nieścisłości, prosił mnie, bym udał się do Naczelnika Wojew. Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. P. Naczelnik oświadczył: niedopuszczenie do Zjazdu jest wynikiem nakazu władz wyższych; Urząd wykonuje tylko zlecenie. A zatem, aby nie dopuścić do jakichkolwiek uchwał, władze miejscowe nie mogły dopuścić do konferencji, którąby mogła przerodzić się w Zjazd, nie mogą dopuścić do wspólnego obiadu, w czasie którego mogą być powzięte uchwały, nie zezwolą na wspólną wycieczkę na wystawę, jeżeli wycieczka taka nie była wpierw zgłoszona, nie powinny też zezwolić na wspólną fotografję nawet pod teatrem, co niestety nie zostało uskutecznione. Skargę więc na postępowanie władz miejscowych uważam za nieuzasadnioną. Natomiast treść oświadczenia p. **Trafasa** o niedopuszczeniu do Zjazdu na żądanie będzie doręczona na piśmie bez żadnych trudności.

Wobec tego udałem się po owo pismo do Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, gdzie mi zakomunikowano, że p. Starosta biuro już opuścił i nazajutrz może dokument wydać

Dnia 13 czerwca udałem się do p. starosty, który oświadczył, że już poprzedniego dnia nakazał doręczenie mi pisma, lecz może wydać odpis.

Wręczony odpis pisma brzmi:

„Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

L. dz. 647/29. P. **Odpis.**

Poznań, dnia 12 czerwca 1929 r.

Do

Zarządu Okręgowego Związku Kas Chorych na ręce Pana Posła Nowickiego w miejscu.

Wobec niezgłoszenia Zjazdu Delegatów Okręgowego Związku Kas Chorych w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, zabraniam wszelkich obrad i zgromadzania się.

Również zabraniam wspólnego obiadu w oddzielnym lokalu, ponieważ i w tym upatruję zamiar wspólnych obrad.

Dyrektor:
(—) **A. Mizgalski“.**

Stwierdziłem wówczas, że i w oświadczeniu p. **Trafasa,** złożonem Zarządowi, a następnie delegatom na Zjazd i w oświadczeniach p. wice-wojewody, i p. naczelnika Wojewódzkiego Wydziału Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego podawane były inne przyczyny niedopuszczenia do Zjazdu, na co p. Starosta oświadczył, że o innych przyczynach prócz wyłuszczonych w jego piśmie nic nie wie.

Taki był faktyczny przebieg wypadków, tyczących się VI Zjazdu Delegatów Warszawskiego Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu.

MARJAN NOWICKI
Przewodniczący Zarządu Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie.

Warszawa, 15 czerwca 1929 r.

***

Od siebie dodamy uwagi następujące.

Z pisma tow. Marjana *Nowickiego* wynika, że:

1) władze Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wyraziły swą zgodę na odbycie Zjazdu w Poznaniu pismem z dn. 16 marca r. b.;

2) że — wobec tego — pismo Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego m. Poznania z dn. 12 czerwca r. b. zawiera treść *niezgodną z prawdą;*

3) że p. *Rożnowski,* komisarz Kasy Chorych m. st. Warszawy, odegrał jakąś dziwaczną rolę w całym skandalu poznańskim;

4) że p. *Gettel,* p. o. dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń uważa siebie za rodzaj... „dyktatora“, któremu „wszystko wolno“, i którego nie obowiązują żadne przepisy prawne;

5) że chodzi w danym wypadku nie o taką, czy inną politykę, ale o *łamanie prawa;* a zatem odpowiedni urzędnicy państwowi będą — trochę prędzej albo trochę później — odpowiadali za *złamanie prawa,* t. zn. odpowiadali *sądownie.*

***

Dowiadujemy się, że grono wybitnych prawników przygotowuje projekt ustawy, mocą której urzędnik państwowy, winny udziału w łamaniu prawa, będzie wyjęty z przepisów o przedawnieniu; skazanie takiego urzędnika oznaczałoby zarazem pozbawienie go praw wyborczych, praw do emerytury i do wszelkich innych świadczeń państwowych.

„Placówka żywego słowa“
daje dziś w „Ateneum“
ul. Czerwonego Krzyża 20.
„POWSINOGI BESKIDZKIE“
E. Zagadłowicza.

NASZ GOŚĆ FRANCUSKI

Przedstawicielem *Partji Socjalistycznej Francji na Wielkiej Akademji P. P. S.* we wtorek nadchodzący będzie tow. Jan *Locquin,* wybitny działacz socjalistyczny, prezes Grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Paryżu.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZECIW GWAŁTOM WOBEC PRASY.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, na ostatniem posiedzeniu, odbytem 14 czerwca, uchwaliło rezolucję w sprawie wolności prasy. **Rezolucja stwierdza m. in., iż wobec powtarzających się w Polsce ataków na niezawisłość prasy,** a szczególnie wobec ostatnich zajść lwowskich, wolność prasy zaliczać należy do najcenniejszych zdobyczy i skarbów kultury. **Wszelkie próby gwałtu, stosowane wobec prasy muszą być uznane za niedopuszczalne.** (AW.).

ZJAZD ZWIĄZKU SYNDYKATÓW DZIENNIKARZY.

Dziś, dnia 16 b. m., w lokalu Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych o godz. 10 zrana w pierwszym terminie, a o godz. 11 zrana w drugim terminie odbędzie się doroczny walny zjazd Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich.

W zjeździe biorą udział członkowie Zarządu Związku i delegaci Syndykatów, które należą do Związku, a mianowicie: warszawskiego, wielkopolskiego, łódzkiego, wileńskiego, śląskiego, krakowskiego, lwowskiego i pomorskiego.

Z TRYBUNAŁU STANU

Prezes Sądu Najwyższego jako przewodniczący Trybunału Stanu p. **Supiński** rozesłał do członków Trybunału zawiadomienie, że śledztwo w sprawie b. ministra skarbu p. **Czechowicza** jest na ukończeniu, wobec czego zamierza zwołać rozprawę główną na dzień 26 czerwca i prosi członków Sądu o zarezerwowanie na ten termin czasu.

TELEGRAMY

„WYMOWKI" STRESEMANNA I ODPOWIEDŹ MIN. ZALESKIEGO

Madryt, 15 czerwca (PAT.). Hawas. Sesia Ligi Narodów została zamknięta. Delegaci Niemiec i Polski postanowili przeprowadzić bezpośrednie rokowania w sprawie likwidacji mienia obywateli niemieckich w Polsce. Min. Stresemann zwrócił się do min. Zaleskiego z wymówkami, że szeroko rozwodził się o nieporozumieniach istniejących pomiędzy obu państwami i przypomniał przed Radą Ligi o wypadkach w Opolu. Min. Stresemann zapewnił, że odpowiednie sankcje zostały zarządzone, a dochodzenia w sprawie zajść rozpoczęte. Rząd niemiecki postąpi w sposób lojalny. Min. Zaleski zaprzeczył wiadomości, według której udzielił prasie wywiadu w sprawie stosunków polsko-niemieckich i przypomniał, że rząd polski nie wysuwał tej sprawy przed Ligą Narodów i pragnie uregulować na drodze bezpośrednich rokowań sprawy sporne.

SPRAWA LIKWIDACJI MIENIA NIEMIECKIEGO W POLSCE

Madryt, 15 czerwca (PAT). Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu Rady zlikwidowano sprawę skargi Graebe-Manna, dotyczącą likwidacji mienia niemieckiego w Polsce. Jak wiadomo, sprawa ta wniesiona była na Radę z ominięciem normalnej procedury na skutek żądania Stresemanna i była rozpatrzona wczoraj. Dziś od samego rana referent sprawy mniejszościowej Adatci konferował z ministrami Zaleskim i Stresemannem w celu wynalezienia tekstów propozycji, które mogłyby być przyjęte przez obu ministrów spraw zagranicznych.

Medjacja oraz rewizja raportu trwała do godz. 1-ej po poł., potem dopiero rozpoczęło się posiedzenie, na którem Adatci zawiadomił Radę, że **delegaci niemiecki i polski zgodzili się podjąć w jaknajszybszym czasie bezpośrednie układy pod jego przewodnictwem. Układy te odnosić się będą do spraw, objętych skargą Graebe-Manna.**

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 15 czerwca (PAT). Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła przedstawioną przez delegatów robotniczych Belgji i Niemiec rezolucję, zwracającą się do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy z prośbą o zbadanie możliwości poruszenia na jednej z przyszłych konferencyj pracy sprawy odpoczynku niedzielnego dla robotników hut szklanych. Następnie konferencja przyjęła rezolucję, dotyczącą zajęcia się przez następną konferencję **zagadnieniem ubezpieczeń na starość, inwalidów oraz wdów i sierot.**

W INDJACH ARESZTOWANO DZIENNIKARZA ANGIELSKIEGO

Bombay, 15 czerwca (PAT.). Dziś rano aresztowano tu dziennikarza angielskiego Hutchinsona w chwili, gdy zaczął przemawiać na zebraniu publicznem. Przewieziono go do Meurut, skąd wyszedł nakaz aresztowania. Hutchinson przyłączył się niedawno w Bombaju do ruchu socjalistycznego i do młodzieży hinduskiej.

STARCIE ROBOTNIKOW GRECKICH Z POLICJĄ

Ateny, 15 czerwca (PAT.). Strejkujący robotnicy w porcie Pireus usiłowali niedopuścić do pracy 300 robotników. **Straż wojskowa oddała szereg strzałów. W starciu 7 manifestantów i 6 policjantów odniosło rany.** Spokój został przywrócony.

STARCIE Z POLICJĄ W BERLINIE

Berlin, 15 czerwca (PAT). W północnej części miasta doszło do starcia z policją, w wyniku którego 5 osób, w tej liczbie 3 policjantów, odniosło mniej lub bardziej ciężkie rany.

„ŻOŁTY PTAK" PRZELECIAŁ ATLANTYK

Samolot francuski **„żółty ptak",** który w środę rozpoczął lot z Ameryki do Europy, przeleciał szczęśliwie Atlantyk i onegdaj o godz. 11 w nocy wylądował w **Comillas,** w pobliżu **Samander** na wybrzeżu północno-hiszpańskiem.

Przedwczesne lądowanie samolotu Francuzów **Assolanta, Lefevre'a** i **Lotti'ego** spowodowane zostało wskutek wyczerpania się zapasów benzyny.

Przelot przez Atlantyk lotników francuskich był bardzo trudny. Odbywał się on w niesprzyjających warunkach głównie z powodu mgły, wiatrów i chłodu. W ciągu 4 godzin lotnicy musieli walczyć z silną burzą. „Żółty Ptak" wylądował normalnie na plaży Oyambra w odległości 4-ch kilometrów od Comillas. Lotnicy przypuszczali, iż znajdują się już na wybrzeżu Francji. Na pokładzie samolotu znajdował się amerykanin Schreiber, który dostał się tam niepostrzeżenie. Na lotnisku w Le Bourget przez całą noc oczekiwały olbrzymie tłumy, które rozeszły się dopiero wtedy, gdy głośniki ogłosiły wylądowanie samolotu w Comillas.

Wiadomość, iż **„żółty Ptak"** osiągnął szczęśliwie brzegi Europy, wywołała we Francji ogromną radość. Dotąd bowiem szczególny, a fatalny pech prześladował Francuzów w próbach przelotu Atlantyku, **że** wspomnimy chociażby tragiczny lot pilotów Nungessera i Coli'ego na **„Białym ptaku".**

„żółty ptak" jest pierwszym francuskim samolotem, który przeleciał Atlantyk.

Ciekawie przedstawia się sprawa czwartego, a zupełnie nieprzewidzianego, pasażera „Żółtego Ptaka".

Ukrył się on, na podwoziu aparatu i obecność jego została spostrzeżona przez lotników francuskich dopiero w 10 minut po starcie. Ten nadprogramowy pasażer został z wielkim trudem wwindowany do kabiny. Ponieważ aparat z czwartym pasażerem był przepełniony, musieli lotnicy francuscy wypuścić odpowiednią jego wadze ilość benzyny z zbiorników.

Dziś rano przebędzie „Żółty Ptak" przestrzeń 600 kilometrów, dzielących **Samander** od **Paryża.**

W Paryżu czynione są przygotowania do powitania dzielnych lotników.

O OKRĘT SZKOLNY
DLA POLSKIEJ MARYNARKI HANDLOWEJ

Polska marynarka handlowa odczuwa wielki brak personelu oficerskiego. Personel ten wychowuje Szkoła Morska w Tczewie. Kurs nauk polega na studjach teoretycznych w szkole i obowiązującej praktyce na żaglowym statku szkolnym.

Do chwili obecnej zadanie to spełniał statek szkolny „Lwów", który dzisiaj przekroczył 60 lat służby morskiej i ze względu na bezpieczeństwo nie może być już wysyłany w dalsze podróże morskie. Wobec tego niezbędnem jest nabycie nowego statku szkolnego. Wydział Wykonawczy Komitetu Floty Narodowej, uwzględniając powyższą palącą potrzebę naszej marynarki handlowej, całą swoją energję i wysiłek na najbliższą przyszłość skierował na jaknajintensywniejsze gromadzenie funduszów na kupno nowego statku szkolnego.

ŻYWE ZAINTERESOWANIE PRASY FRANCUSKIEJ—P.W.K.

W ostatnim czasie okazuje prasa francuska żywsze zainteresowanie dla Powszechnej Wystawy Krajowej. Liczne dzienniki, jak „Le Batiment", „La Volonte" i „L'Echo" piszą o otwarciu Wystawy i jej olbrzymich rozmiarach i znaczeniu. Bardzo obszerną wzmiankę poświęcają Wystawie „Paris Telegrammes" oraz „Agence Exterieure et Coloniale".

Między innemi piszą, iż wystawa jest bilansem wysiłku polskiego w pierwszem dziesięcioleciu i prawdziwym obrazem etnograficznego i geograficznego położenia Polski. Pisma te podkreślają, iż Wystawa dobitnie odzwierciedla całokształt życia gospodarczego i kulturalnego Polski.

Komitet Floty Narodowej, wierząc w ofiarność społeczeństwa, powoli przybliża się do spełnienia pierwszego konkretnego czynu, a mianowicie kupna nowego statku szkolnego.

MIN. ZALESKI O PETYCJI NIEMIECKIEJ

(Treść przemówienia w Madrycie).

W odpowiedzi min. Stresemannowi w sprawie petycji **Graebe-Naumann,** dotyczącej likwidacji dóbr niemieckich w Polsce, p. minister zaznaczył na wstępie, że Rada Ligi już ze względów czysto technicznych nie byłaby w stanie rozpatrzeć tej sprawy. W wypadku omawianym istnieje 367 aneksów, stanowiących 367 nowych zagadnień, których zbadanie przechodzi chyba siły Rady.

Gdyby min. Zaleski chciał iść w ślady Stresemanna, toby domagał się rozpatrzenia wypadków w Opolu, nie uczynił jednak tego, lecz przekazał tę sprawę „Komitetowi Trzech".

Min. Zaleski przeciwstawia się niezwłocznemu zbadaniu petycji Graebe-Naumann z tego jeszcze względu, że dopiero dnia poprzedniego Rada Ligi jednomyślnie powzięła decyzję w sprawie procedury mniejszościowej. Gdyby Rada nazajutrz po przyjęciu tej decyzji wszczęła jałową dyskusję nad zagadnieniem mniejszości, to wysiłki Rady nie byłyby ocenione przez opinję tak, jak tego życzy sobie Rada.

Minister Zaleski prosi tedy o przekazanie sprawy „Komitetowi Trzech", któremu Rząd polski dostarczy wszelkich informacyj i materjałów. P. min. zastrzega się wszakże, że petycja Graebe-Naumann nie ma nic wspólnego ze sprawą mniejszości, gdyż prawo likwidacji dóbr niemieckich przysługuje Polsce na podstawie Traktatów pokojowych. Możliwe są omyłki przy kwalifikowaniu obywatelstwa poszczególnych jednostek, ale w takich wypadkach Rząd Polski będzie się zawsze poczuwał do obowiązku poprawienia możliwych omyłek, i to bez ingerencji zzewnątrz. We wszystkich wypadkach, gdy potrzeba likwidacji nie płynie z konieczności państwowych, władze polskie dążą do porozumienia bezpośredniego z niemieckiemi. W tym celu wyznaczeni już zostali delegaci obu Państw.

Min. Zaleski w końcu podkreślił jeszcze raz, że Rząd polski jest ożywiony szczerem pragnieniem bezpośredniego porozumienia się z Rządem niemieckim.

ŁANCUCH PRASOWY
NA FUNDUSZ „DNIA KOBIET"

Grabowski Marjan składa 10 zł. i wzywa Mieczysława Tylla z Siedlec.

Kubecki z Siedlec składa 10 zł. i wzywa Aleksandra Feista, prezesa Rady Miejskiej m. Siedlec, Marjana Grabowskiego pracownika Magistratu m. Siedlec.

Edward Wilczyński składa 5 zł. i wzywa Marysię Makównę z Tarnówki, p. Koło, Feliksa Popławskiego z Lublina, Zygmunta Cichockiego z Chocima, p. Widawa.

Jaworski Eugenjusz składa 5 zł. i wzywa ze związku Rolnego tow. Kaczmarskiego, z Z. Z. K. tow tow. Maksamina, Żaka, Eislera, ze Zw. Metalowców tow. Pietraszka. Z „Robotnika" tow. Derlaczyńskiego.

Dr. Budzelewicz składa 5 zł.

Wł. Wierzbicki składa 5 zł. i wzywa Stefana Szrajera.

Feliks Chwastowski składa 5 zł. wzywa Piotra Chmielnika.

Kazimierz Szpakowski składa 5 zł.

Stanisław Szydłowski składa 5 zł.

Boczkowski Mateusz składa 5 zł. i wzywa Karola Popowskiego.

Dobrowolski Fran. składa 5 zł. i wzywa Aleksandra Skrzyńskiego.

Janina Młynarska składa 5 zł. i wzywa Zarzycką Władysławę, Wiśniewską Olimpię, Borowską Janinę i Iwicką.

Ostaszewski Józef składa 5 zł. i wzywa Ożarowicza Antoniego, Gerlacha Marjana, Kociszewskiego Jakóba.

Piwczyński Lucjan składa 5 zł. i wzywa Godschalka Jana, Kornaszewskiego Franciszka, Fistznera Gustawa.

Piwczyńska Ludwika składa 5 zł.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

DĄBROWA GORNICZA

ŻYWIOŁOWE STRAJKI NA KOPALNIACH TOW. SOSNOWIECKIEGO

Wczoraj rano zastrajkowali robotnicy kopalni **„Klimontów", „Jerzy"** w Niwce i **„Modrzejów",** z powodu niewypłacania im należnych zarobków.

Tow. Sosnowickie, będące właścicielem tych kopalń, oświadcza, **że wypłat dokonać nie może z tego powodu, że Min. Kolei nie wypłaca Towarzystwu za dostarczony węgiel.**

Min. Kolei oświadczyło, że nie może wypłacić należnych sum, wobec braku pieniędzy.

W poniedziałek stanie prawdopodobnie jedna z największych kopalń tego towarzystwa: kopalnia „Wiktor".

Wśród robotników panuje olbrzymie rozgoryczenie.

Tow. pos. **Stańczyk** interwenjował **w Dyrekcji Towarzystwa Sosnowieckiego** o natychmiastowe wypłacenie zarobków robotniczych. Również tow **Stańczyk** telefonował do Głównego Inspektora Pracy w Warszawie, aby ten wpłynął na Min. Kolei w kierunku szybkiego wypłacenia należnych Tow. Sosnowieckiemu sum za węgiel.

Jest obawa, że o ile w poniedziałek nie zostaną dokonane wypłaty, strajk może się rozszerzyć na inne kopalnie.

KONFISKATA „GŁOSU ZAGŁĘBIA"

„GŁos Zagłębia" z datą 16 czerwca został skonfiskowany przez starostwo w Będzinie za artykuły: „W PAŃSTWIE NIE MOŻE BYĆ ZA WIELE NIEPRAWOŚCI" i „SPRAWIELIWOŚĆ POLSKA, CZYLI SANACJA W SĄDOWNICTWIE" (przedruk z „Gazety Robotniczej").

Cały nakład tego numeru został zajęty w drukarni.

POŻARY NA KOPALNIACH

Wczoraj rano wybuchł pożar -na kopalni „REDEN" i z tego powodu wstrzymano tam całkowicie pracę.

Kopalnia „MORTIMER" od kilkunastu dni stoi w ogniu. Przyczyny pożaru — rabunkowa gospodarka.

KATOWICE

KATASTROFA KOPALNIANA

Wczoraj w godzinach wieczornych na szybie kopalni „Hrabina Laura" w Chorzowie załamał się filar węglowy, zasypując 4 górników. O północy udało się odkopać górnika Janyska, który doznał zwichnięcia nogi i urwania dwu palców lewej ręki, podczas gdy górnicy Sekuła, Karbowski i Pilarczyk znajdują się jeszcze pod gruzami i nie zdołano ich jeszcze odkopać. W dalszym ciągu prowadzona jest energiczna akcja ratunkowa.

ZJAZD ZWIĄZKU SPOŁDZIELNI SPOŻYWCOW

W sobotę rozpoczął swe doroczne obrady XVII Zjazd Pełnomocników Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Obrady zagaił o godz. 9-tej rano, w sali Towarzystwa Higjenicznego Prezes Rady Nadzorczej, tow. Bronisław Siwik, który w krótkich słowach scharakteryzował dziesięcioletni dorobek spółdzielczości spożywców.

Zjazd reprezentowany jest przez 416 pełnomocników od 236 związkowych spółdzielni i 94 gości, reprezentujących instytucje: państwowe, samorządowe i organizacje pokrewne.

Po przemówieniach powitalnych do prezydjum Zjazdu powołano: Przewodniczący tow. **Siwik Bronisław,** wiceprzewodniczący: tow. **Kwapiński Jan i Wojewódzki Władysław.** Asesorzy: Mierzejewski z Międzyrzeca, Markisz z Poznańskiego, Łobzowski z Borysławia, Wołczyński z Łodzi, tow. Toeplitz z Warszawy, Cissowski z Zagłębia Dąbr. Sekretarze: Mazur z Cieszyna, Grabowski z Warszawy.

Pierwszy dzień obrad obejmuje 11 punktów, a wśród nich ważniejsze: sprawozdanie Zarządu oraz plan działań i budżet na r. 1929, sprawozdanie Rady, zatwierdzenie sprawozdań, podział nadwyżki bilansowej, upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek, uzupełniające wybory do Władz Związku i zmiany statutowe.

Ze sprawozdania Zarządu, referowanego przez dyrektorów: Rapackiego M., Żerkowskiego J. i Jasińskiego J. wynika, że Związek zrzesza na d. 31.12.1928 r. 894 spółdzielnie, reprezentujące około pół miljona członków (rodzin), czyli zgórą półtora miljona konsumentów. Obrót towarowy w 1928 r. wyniósł zgórą 90 milj. złotych, co w stosunku do 1927 r. stanowi około 13% wzrostu. Wzrost tegoż obrotu w 1927 r. w stosunku do 1926 r. wynosił zgórą 33%. Zjawisko zmniejszenia się procentowego wzrostu obrotów w okresie sprawozdawczym Zarząd uzasadnia ogólnem osłabieniem konjunktury gospodarczej, a w szczególności poważnemi trudnościami na rynku pieniężnym.

Związek jako największy konsument kraju dostarczył swoim członkom w 1928 r. 29.848 tonn cukru wartości ok. 30 miljonów złotych, co stanowi 6,56% ogólnej konsumcji kraju, wyrobów tytoniowych za 14 milj. złotych, mąki, zboża i artykułów mącznych 19.000 tonn wartości 11½ milj. złotych, soli 27 tys. tonn wartości 6½ milj. złotych, co stanowi blisko 8% ogólnej konsumcji kraju i t. d. aż do najdrobniejszych artykułów gospodarstwa domowego. Produkcja własna wykazuje stały rozwój, której wartość zł. 270.000 w 1921 r. wzrosła do ok. 7 milj. złotych w 1928 r. Mydło, pasta do obuwia, zaprawa do podłóg, gilzy, torby, cukry, oliwa, produkowane przez Związek, zdobywają sobie coraz to większe zaufanie wśród konsumentów.

Poza Centralą w Warszawie Związek posiada 28 oddziałów handlowych, rozmieszczonych w większych ośrodkach kraju, zakłady wytwórcze w Kielcach, Radomsku i we Włocławku, ajentury handlowe: w Londynie, Gdańsku i Łodzi. Wartość posiadanych nieruchomości wg. cen rynkowych przekracza 7 milj. Bilans Związku zamyka się sumą zł. 26.711.967 przy czystej nadwyżce zł. 398.401, z której na dywidendę dla członków przypada zł. 268.080.

Poza działalnością gospodarczą Związek prowadzi działalność lustracyjno-instruktorską, społeczno - wychowawczą, oraz ubezpieczeniową, ostatniemi zaś czasy przy Wydziale Ubezpieczeń zorganizowany został dział kas oszczędności. Przy Wydziale Lustracyjnym istnieją instruktorjaty: mieszkaniowy i piekarniany, których działalność wyraża się, jeżeli idzie o społeczne budownictwo, cyfrą zgórą 25 milj. złotych i około 12 tys. izb mieszkalnych. Instruktorjat piekarniany zorganizował i uruchomił 17 piekarń mechanicznych kosztem ok. 3 milj. złotych o dziennej zdolności produkcyjnej zgórą 150 tys. kg. pieczywa. Wszystkie spółdzielnie związkowe zostały w okresie sprawozdawczym zrewidowane przez lustratorów Związków, a niektóre nawet dwu i trzykrotnie. Odczytany protokół z przeprowadzonej rewizji przez Przewodniczącego Państw. Rady Spółdzielczej, p. Janusza Kwiecińskiego, w reasumpcji swej podkreśla znaczenie gospodarcze Związku dla Państwa oraz wysoko postawioną organizację Związku. W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabierało głos szereg przedstawicieli, a wśród nich ob. ob.: Ostrowski z Warszawy, tow. Kwapiński z Warszawy, Suski z Włocławka, Karwat z Białegostoku i wielu innych.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu zatwierdzone zostało jednomyślnie.

W końcu zostały przeprowadzone wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej, których wyniki zostaną ogłoszone w drugim dniu obrad.

WYCIECZKA DO PUSZCZY KAMPINOSKIEJ

K. R. K. S. „Start" organizuje w dniach 15 — 16 b. m. (sobota i niedziela) wycieczkę do Puszczy Kampinoskiej. Wycieczka wyruszy z Warszawy statkiem w sobotę 15 b. m. o godzinie 5 p. p. i zwiedzi: najpiękniejsze fragmenty Puszczy, a także wieś Kampinos oraz miasta Leszno i Błonie. Powrót do Warszawy w niedzielę wieczorem.

Wycieczkę prowadzi tow. Wilk.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Sekretarjat Klubu, Warecka 7, II-e piętro, codziennie 7 — 9 wieczorem.

Opłata za wycieczkę wynosi 10 złotych, dla członkiń 8 zł. Opłata obejmuje koszt kolei, statku, wozów, autobusu, noclegów oraz zwiedzania.

Zapisy do 14 b. m.

Z ZYCIA PARTJI

WARSZAWSKI KOMITET POWIATOWY P. P. S.

W poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 19 odbędzie się posiedzenie Komitetu (Długa Nr. 19).

OKR. PPS. — WARSZAWA PODMIEJSKA.

Posiedzenie EGZEKUTYWY odbędzie się WYJĄTKOWO WE ŚRODĘ 19 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu OKR-u przy ul. Długiej 19.

Sekretarjat.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA O. K. R. WARSZAWA. W poniedziałek 17 b. m. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Warecka 7 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

PONIEDZIAŁEK, 17 b. m.

Organizacja Tramwajowa P. P. S. Koło Muranów. W poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków w lokalu Długa 19.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w. w lokalu Długa 19, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy.

MŁODZIEŻ

OGŁOSZENIE.

Komitet Wykonawczy W.O.M.T.U.R. wzywa przewodniczących kół do zgłoszenia się do tow. Góralczyka po odbiór biletów wstępu na zgromadzenie ludowe w cyrku d. 18 b. m. Jednocześnie wzywamy wszystkich Turowców do gremjalnego wzięcia udziału w tem zgromadzeniu.

Obowiązkowo zaś winni przybyć chorążowie ze sztandarami.

Egzekutywa KC. Organ. Młodz. TUR. odbędzie się we środę 19 b. m. o godz. 9 wiecz. w lokalu CKW. PPS.

OKRĘGOWA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R. WARSZAWA - PODMIEJSKA.

W niedzielę, dn. 16 czerwca o g. 10 rano w lokalu Długa 19/I odbędzie się Zebranie Egzekutywy Okr. Org. Mł. T. U. R.

Na porządku dziennym sprawa Zlotu turowców w Warszawie.

Obecność **wszystkich delegatów** konieczna.

***

Zebrania organizacyjne odbędą się: niedziela, 16 czerwca:

Pruszków — zebranie Zarządu;

Wołomin — Ogólne zebranie, ref. tow. Obarski.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR.

W związku z Okręgowym Zlotem Młodzieży Robotniczej w Warszawie w dn. 23 b. m. odbędą się na poszczególnych Kołach Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. Ogólne zebrania członków — w następujących terminach:

Koło im. L. Misiołka (Powązki) ul. Dzielna Nr. 95 — w dn. 20 b. m. (czwartek) o godz. 7.30 wiecz.

Koło im. Ksawerego Praussa (Powiśle) ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 — w dn. 21 b. m. (piątek) o godz. 7 wiecz.

Koło im. M. Paszkowskiej (Marymont) ul. Mickiewicza Nr. 1 (Żoliborz) — w dn. 21 b. m. o godz. 7 wiecz.

Koło im. St. Żeromskiego (Nowe Brudno) Annopol Budynek Nr. 29 — w dn. 17 b. m. (poniedziałek) o godz. 7 wiecz.

Koło im. Feliksa Perla (Ochota) ul. Przemyska Nr. 18 — w dn. 17 b. m. (poniedziałek) o godz. 7 wiecz.

Koło im. L. Waryńskiego (Starówka) ul. Długa 19, — w dn. 21 b. m. (piątek) o godz. 7 wiecz.

Zarząd T. U. R. na powiat warszawski. W niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się wycieczka do Cytadeli. Objaśnień udzielać będzie prelegent z ramienia Zarządu Głównego TUR. Zbiórka przy głównej bramie Cytadeli. Koszt — 50 gr. od osoby.

Ruch kult.-oświatowy

Dzielnica P. P. S. Mokotów urządza w **niedzielę**, dnia 16-go b. m., wycieczkę towarzyską parostatkiem do **Młocin**. Punkt zborny na przystani Żeglugi Państwowej (na lewo od mostu Kierbedzia) o godz. 9 rano. Powrót o godz. 8—9 wieczór. Koszta łączne wraz z biletem jazdy tam i z powrotem **zł. 1.—**. Chór, deklamacja, gry towarzyskie, tańce. Towarzyszy wszystkich dzielnic, towarzyszki i sympatyków zaprasza się najuprzejmiej. W razie niepogody wycieczka **odbędzie się** dn. 23-go b. m.

ZARZĄD T. U. R. NA POWIAT WARSZAWSKI.

Dn. 29 i 30 b. m. odbędzie się wycieczka do Poznania. Odjazd 28 b. m. o godz. 14 m. 10, powrót 1 lipca rano. Oba dni — świąteczne. Liczba uczestników ograniczona, pierwszeństwo dla tow. z powiatu warszawskiego. Koszt (przejazdy, kwatery i utrzymanie) — 50 zł. od osoby. Przy zapisie — należy wpłacić 20 zł. na konto P. K. O. Nr. 13049 Komitetu Powiatowego P. P. S., resztę najpóźniej do 26 b. m. Wycieczkę oprowadzać będzie tow. K. Domosławski. Zgłoszenia przesyłać pod adresem: M. Niemyński, Marszałkowska 71 m. 3. Grupy, które zechcą się przyłączyć, winny porozumieć się telefonicznie Nr. 238-32, codziennie 8 — 10 r. Ze względu na konieczność uprzedniego zamówienia kwater nie należy zwlekać ze zgłoszeniem się.

ZE SPORTU

SUKCESY ROBOTNICZYCH KŁUBÓW W TURNIEJU SZÓSTKOWYM.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie turniej szóstkowy o mistrzostwo Warszawy. O wynikach napiszemy obszernie w następnym numerze. Obecnie chcemy tylko podkreślić, że już w pierwszym dniu robotnicze kluby osiągnęły szereg sukcesów, zwłaszcza Lawina, która wyeliminowała A klasowy AZS — i Ogniwo się wyróżniły. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowało się ogółem 14 drużyn, z tego aż 7 robotniczych.

KALENDARZYK DZISIEJSZYCH IMPREZ.

Dziś odbędą się imprezy następujące:

Boisko Legji godz. 17.30 mecz ligowy Legja — Warszawianka.

Agrykola godz. 10 dokończenie kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych.

Dynasy godz. 16 kolarskie mistrzostwa stolicy.

Plaża Poniatówka godz. 16 zakończenie zawodów zapaśniczych.

Boisko Skry zakończenie szóstkowego turnieju piłkarskiego. O godz. 15 ćwierćfinały, o 18,30 finał turnieju.

Szosa pod Wawrem kolarski bieg 72 klm. RKS. Skra.

W Pruszkowie godz. 9 święto sportowe organizowane przez RKS Znicz.

MAKABI (KRAKÓW)—MAKABI (WARSZAWA 3:1 (3:0).

Drugi mecz rozegrany przez krakowską Makabi przyniósł jej ponowne zwycięstwo w stosunku 3:1 (3:0). Jedyną bramkę dla miejscowych zdobył w ostatnich minutach—Erenberg. Przedmecz ZASS II — Hakoah II 1:0 (0:0).

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

DZIŚ.

9.30 O starcie Międzynarodowego Raidu Automobilowego. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 11.45 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10 — 14.55 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14.55 Komunikat meteorologiczny. 15.00—16.00 Koncert z płyt gramofonowych. 16.00 Odczyt p. t. „Dlaczego powinno się prowadzić rachunkowość w gospodarstwie rolnem?" 16.20 Odczyt p. t. „Międzyplony i poplony". 16.40 Odczyt p. t. „Boczniaki i tuczniki". 17.00 Koncert popularny. 18.35 Odczyt p. t. „Słów ki'koro o Korei". 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Z przeżyć i dziejów narodu". 19.45 — 19.55 Nadprogram i komunikaty. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 20.00 Słuchowisko wesołe z Krakowa. 20.30 Koncert wieczorny popularny. 21.00 — 21.15 Kwadrans literacki. 21.15 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05 „Rozrywki umysłowe". 22.25 Komunikaty PAT. 22.40 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 23.00 — 24.00 Transmisja muzyki tanecznej.

WYSCIGI KONNE

ZAPISY NA DZIŚ.

Gonitwa 1. 1600 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Hermosa, Harakiri, Aścia, Mah Yongg i Guardi, Gereza.

Gonitwa 2. 1800 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Guardi, Czart. Florestan, Gereza, Flamingo, Sandomierzak, May Rose.

Gonitwa 3. 2100 zł. dla 3 l. i st. 1600 mtr. Resonnance, Armagnac, Flibustier, Zulus Egmont, Etyl, Flamingo, Fanfara.

Gonitwa 4. 10.000 zł. Uł. Jazłowieckich 1600 mtr. Galante i Ma Jalousie, Hora, Menzalaric i Miss Mistinguett, Arrow.

Gonitwa 5. 30.000 zł. Jubileuszowa 2400 mtr. Szeryf i Vedette, Colombo, Latawiec, Fanfara i Faust, Falada, Madryt, Ghazi, Colonel.

Gonitwa 6. 1500 zł. Hadcp. 4 l. 1600 mtr. Effigie Royale (54), Faszoda (58½), Battaliana (56), Diana II (56), Iwan II (55½), Buława (55).

Gonitwa 1. 2500 zł. dla 3 l. i st. 2100 mtr. Resonnance, Cyklon, Figaro, Oleś, Zbir, Ghazi, Ibanez.

NASZE TYPY.

I. Hermosa — Guardi.
II. Florestan — May Rose.
III. Etyl — Flibustier — Armagnac.
IV. Galante — Menzalaric.
V. Faust — Madryt — Falada.
VI Faszoda — Bataliana.
VII. Cyklon — Ibanez.

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie o g. 10-ej było pogodnie, temperatura wynosiła 21.7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Początkowo dość pogodnie i bardzo ciepło, jednak ze skłonnością do burz w całym kraju, a do większego wzrostu zachmurzenia z deszczem — na Pomorzu i w Wileńskiem. Na zachodzie kraju w ciągu dnia ochłodzenie. Najpierw słabe wiatry lokalne, potem żywsze zachodnie.

Pobór. W poniedziałek, 17 b. m., w kolejnym dniu powszechnego poboru w Warszawie mężczyzn, urodzonych w r. 1908 i tych z pośród urodzonych w latach 1906 i 1907, którzy przy poprzednich przeglądach uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 8 dzielnicy V komisarjatu — w komisji poborowej Nr .1 oraz 2) zam. w 15 i 16 dzielnicach III kom. — w komisji Nr.2, mieszczących się przy ul. Stalowej 73, 3) zam. w 3 i 4 dzielnicach XVI kom. — w komisji Nr. 3 (Huzarska 1, koszary D, A, K,), 4) zam. w 11 dzielnicy VII kom. — w komisji Nr. 4 (Stalowa 73), oraz 5) zam. w 9, 11, 12 i 13 dzielnicach X kom. — w komisji Nr. 5 (Dobra 72).

Zmiany w Komisarjacie Rządu. Dotychczasowy naczelnik wydziału spraw wojskowych w Komisarjacie Rządu Warszawy p. Karol Szmidt przeniesiony został na równorzędne stanowisko w tym samym charakterze do warszawskiego urzędu wojewódzkiego. Nominacja nowego naczelnika wydziału spraw wojskowych w Komisarjacie Rządu jeszcze nie nastąpiła.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 w. „Carmen"

Letni
o 8 w. „W czepku urodzony"

Teatr „Ateneum". Zespół „Placówki Żywego Słowa". Dziś o godz. 8-ej wiecz. inscenizowane ballady Emila Zegadłowicza „Powsinogi Beskidzkie" z Ireną Solską w roli opowiadającej. We wtorek „Powsinogi Beskidzkie".

Teatr Wielki. Dzisiejsze przedstawienie opery „Carmen" odbędzie się z podwójnym występem gościnnym: p. Wandy Poraj-Wermińskiej w partji tytułowej i p. Zenona Dolnickiego w roli toreadora.

Teatr Letni. Codziennie „W czepku urodzony'.

Teatr Polski. Bernarda Shawa „Wielki Kram".

Teatr Mały. „Ładna historja".

Nowa Operetka (ul. Karowa 18). Operetka Edwards'a „Lady X".

Teatr „Morskie Oko". Codziennie rewja „Warszawa w kwiatach".

Qui Pro Quo. Wobec wyjazdu na gościnne występy do Lwowa, kapitalna, pełna humoru i satyry, rewja „Gabinet figur wo(j)skowych" w koncertowym wykonaniu całego zespołu, grana będzie tylko do niedzieli, 23 b. m.

Teatr „Czerwony As". Dziś i codziennie pełna humoru rewja plażowa „Bez figowego listka".

Ogród Rekierta. Letnia sala koncertowa. Dziś o godz. 7-ej wielki Festyn Muzyki, śpiewu i tańca. Wykonawcy H. Leska, A. Dobosz i balet T. Wysockiej. W programie muzyka operowa i popularna.

Rewja w Ogrodzie Bagatela. Dziś „Miss Bagatela".

Z Doliny Szwajcarskiej. Dziś, w niedzielę, śpiewać będzie świetny tenor Mieczysław Solecki, tenor Opery Drezdeńskiej, który ostatnio zbierał laury na scenach i estradach zagranicznych.

Teatr Ludowy, scena letnia, ul. Ogrodowa 12. Pod kierunkiem E. Stryckiego. Dziś o godz. 8-ej wiecz. „Mąż w komórce".

Moskiewski Teatr Artystyczny pozostaje do wtorku. Na skutek żądań publiczności Moskiewskiej Teatr Artystyczny pozostanie w Warszawie jeszcze dwa dni. Dziś popoł. po cenach zniżonych odegrana będzie sztuka Gorkija p. t. „Na Dnie", wieczorem zaś „Żennitba" (Zaślubiny) Gogola. W dniu jutrzejszym odbędzie się premjera niegranej jeszcze w Warszawie przeróbki scenicznej opowieści Dickensa p. t. „Walka życia" na wtorek zaś dla publiczności teatr przygotował humoreskę Czechowa. Bielety nabywać można w kasie teatru od godz. 11-ej rano. Krak-Przedmieście 9, a w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 11-ej rano.

2-gi popis uczniów Wyższ. Szk. Muz. im. Fr. Chopina. Dziś, w niedzielę, dnia 16-go b. m., odbędzie się w Filharmonji o godz. 12-ej w poł. drugi i ostatni popis uczniów „Wyższ. szk. Muz. im. Chopina", na który złożą się produkcje solowe uczniów wyższych kursów fortepianu, skrzypiec i śpiewu oraz orkiestry uczniowskiej i mieszanego chóru uczniowskiego. W programie figuruje m. in. słynny poemat biblijny Saint-Saensa „Potop".

DEFRAUDACJA 40.000 ZŁ.

Przy ul. Brzeskiej 7, na Pradze mieści się fabryka gwoździ i drutu należąca do Chila Kirszenbauma i Lajbusia-Leona Poremby. Dnia 17 b. m., t. j. w poniedziałek przypada termin płatności, rachunków zainkasowanych przez wspólnika tej fabryki, 38-letniego Poremby. Tymczasem Kirszenbaum dowiedział się, że zamieszkujący w tymże domu Poremba znikł jak kamfora, przywłaszczając zainkasowne od różnych firm za wybrane towary około 40.000 zł. gotówką. Okazało się, że wspólnik jeszcze dnia 10 b. m., korzystając, że żona jego Justyna i dziecko bawili w mieszkaniu ojca swego przy ul. Ciepłej 26, spakował w walizki wszystkie ubrania i bieliznę i o godz. 6-ej m. 15 wyjechał z dworca Wschodnego w niewiadomym kierunku. Ustalono również, że Poremba przed wyjazdem grał przez dwie noce w karty, przegrawszy znaczną sumę pieniędzy, poczem odjeżdżając, pozostawił bratu swemu Henrykowi kartkę, w której zaznaczył, że „osiem osób go zgubiło". Poszkodowany Kirszenbaum zawiadomił o ucieczce wspólnika policję, podając jednocześnie rysopis defraudanta.

WYKRYCIE KRADZIEŻY I UJĘCIE ZŁODZIEI

Za pomocą wycięcia otworu w okiennicy i wybicia szyby, dostali się złodzieje do sklepu spółdzielni ministerjum skarbu, przy ul. Niegolewskiego 11, na Żoliborzu i skradli papierosy, tytoń i pończochy na ogólną sumę 1,347 zł. Wywiadowcy policji 26 komisarjatu, prowadząc dochodzenie w tej sprawie, znaleźli worek z częścią skradzionych towarów wartości 877 zł. — w jednym z ogrodów na Żoliborzu. Jednocześnie zatrzymano jako oskarżonych: Bolesława Kowalika i Jana Niemienionka.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY

15-letni Franciszek Adamiak, syn rolnika z Żerania, jechał na wozie do szkoły powszechnej na Pelcowiznę. Na ul. Modlińskiej, wprost stacji kolejki Jabłonna - Karczew, chłopiec, nie obejrzawszy się za siebię, wyskoczył nagle z wozu na szosę. W tym momencie nadjechał samochód. Kierowca nie zdążył wykręcić, lub też zahamować auta, wskutek czego przejechał chłopca. Lekarz Pogotowia stwierdził stan bardzo ciężki, wskutek ogólnego potłuczenia i wstrząsu mózgu i przewiózł Adamiaka do szpitala Przemienienia Pańskiego.

TRAGEDJA EKSMITOWANEJ

Przy ul. Żórawiej 41, w domu należącym do Wincentego Reklewskiego zamieszkuje od 14 lat, zajmując 3-pokojowy lokal, Marja Jakubowska, krawcowa. W ostatnich 2-ch latach lokatorka, z powodu dłuższej choroby nie mogła pracować, wskutek czego zalegała w opłacie komornego, na 1200 zł. Dnia 22 marca r. b. dokonano licytacji w mieszkaniu Jakubowskiej, zabierając jej tremo, szafę, komodę, zegar oraz najważniejszy sprzęt — maszynę do szycia. Dnia 13 b. m., na zasadzie wyroku sądowego dokonano eksmisji Jakubowskiej zamieszkującej tam z 2-letnim dzieckiem z siostrą swą i sublokatorem, Bronisławem Żakiem. Sublokator ten zaległ eksmitowanej w opłacie komornego na sumę 900 zł. Mimo to Żak nie uregulował nawet części długu, lecz zabrał swoje rzeczy z podwórza i odjechał w niewiadomym kierunku. Tymczasem nieszczęśliwa lokatorka tegoż dnia późnym wieczorem wyjąwszy szybę z lufcika okna na parterze, wniosła tam łóżka i pościel swoją i siostry i nadal zamieszkuje w opieczętowanym mieszkaniu. Pozostałe rzeczy znajdują się na podwórzu. Na poniedziałek dnia 17 b. m. zapowiedziana jest powtórna eksmisja. Zrozpaczona Jakubowska oświadczyła jednak wszystkim sąsiadom, że nie pozwoli usunąć się z zajmowanego lokalu chyba, że po trupie jej i dziecka. **Zaznaczyć należy, że w r. ub. lokatorka tegoż domu, emerytka, Lewicka, lat 70, z rozpaczy, że otrzymała zawiadomienie o eksmisji, udała się na ul. Niecałą 8, gdzie z 5-go piętra wyskoczyła na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.**

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy New-York notowano 8.90. Tranzakcje kablem New-York przeprowadzano na 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich mocniejszy był Amsterdam, nieco słabszy Londyn i Zurych. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 172.79, a za dewizy Berlin 212.63. Na rynku prywatnym dolary 8.88, ruble złote 4.58 i ¾, czerwońce sowieckie 1.77 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty były dość znaczne, nastrój ożywiony. Dał się zauważyć silny brak materjału akcyjnego, ponieważ ważniejsi członkowie kulisy nie chcieli się wyzbywać akcyj przy obecnie niskich notowaniach. Podniosły się: Firley z 46.00 na 46.50, Rudzki z 39.00 na 41.00, Starachowice z 26.00 na 26.50 W dziale pożyczek państwowych podniosła się nieco 4% Premjowa Poż. Inwestycyjna, obniżyła się natomiast 5% Premjowa Pożyczka Dolarowa. W dziale listów zastawnych podniosły się 8% L. Z. m. Warszawy z 66.00 na 67.50, a 4½% L. Z. Ziemskie z 47.75 na 48.00.

ŚWIAT EKRANU



FLORENCE VIDOR,
jedna z najlepszych oktorek wytwórn: „Paramout".

TRÓJĘZYCZNY FILM

W filmie Paramountu p. t. „Kobieta, kótra łaknęła śmierci" (The Woman who needed killing) usłyszy publiczność amerykańska aż trzy języki. Poza angielskim, który zastosowany będzie we wszystkich djalogach tego filmu, odśpiewa Olga Bakłanowa kilka rosyjskich piosenek i wypowie kilka zdań w tymże języku. W scenie, rozgrywającej się w Dżungli amerykańskiej, rozmawiać będzie Clive Brook z tuziemcami w ich języku Suaheli. Projektowane są jeszcze dwa dalsze wielojęzyczne filmy, a mianowicie: Maurice Chevalier w swym filmie „Niewiniątko Paryskie" (Inocents of Paris) śpiewać będzie po angielsku i po francusku, zaś Wallace Beery i Warner Oland mówić będą w filmie „Noce chińskie" (Chinatown Nights) po chińsku.

HALLO! EUROPA!

Po dwuletniej przeszło nieobecności, po dwuletniej przeszło niestrudzonej pracy, dzięki której uzyskał zaszczytny tytuł największego aktora filmowego świata, powrócił Emil Jannings na kilka miesięcy do Europy. Czwartego maja wyruszył na pokładzie okrętu „Hamburg" z New Yorku i udał się najpierw do Londynu, następnie zaś do Paryża, aby wreszcie 25 maja przybyć do Berlina, gdzie na dworcu witały go entuzjastycznie tłumy publiczności.

W związku z obecną podróżą Emila Janningsa udzielił pan B. P. Schulberg, dyrektor atelier Paramountu w Hollywood, następującego wywiadu, szturmującym go dziennikarzom amerykańskim: „Emil Jannings musi wypocząć. Od chwili, gdy opuścił on przed dwoma laty pociąg, który przywiózł go do Holtywood, pracował bez wytchnienia, stworzył sześć niezrównanych kreacyj, żył przez cały ten czas życiem swych bohaterów. Jakolwiek talent jego nie załamał się przez cały ten czas ani razu, to jednak nawet artysta tej miary, co Jannings, musi choć przez parę miesięcy żyć życiem własnem i oderwać się od gorączkowej atmosfery wytwórni filmowej. Nie wolno nam zapominać, że działalność Janningsa w Ameryce zyskała mu miano największego z tragików ekranu i że przyszła jego twórczość stanąć ma na tym samym poziomie, co i dotychczasowe jego arcydzieła".

Te sześć filmów, o których w wywiadzie swoim wspomina Schulberg to: „Niepotrzebny człowiek", „Ostatni rozkaz", „Ulica grzechu", „Intrygant", „Grzechy Ojców" i „Zdrada". Filmy te reżyserowali: Victor Fleming, Joseph von Sternberg, Mauritz Stiller, Ernest Lubitsch, Ludwik Berger i Lewis Milestone. Obecna podróż Janningsa jest spełnieniem jego najgorętszych życzeń. Przed wyjazdem oświadczył on: „Tęsknota za Ojczyzną jest jednak jeszcze silniejsza, niż przypuszczałem. Pragnę koniecznie spędzić znów parę miesięcy w domu, pragnę zobaczyć matkę swą i przyjaciół. Przyjęcie, jakiego doznałem w Ameryce było niezwykle miłe i sądzę, że nie zapomnę go nigdy. Jestem nawet szczęśliwy, że udało mi się wypełnić pokładane we mnie nadzieje. Kocham Amerykę i jej dzielny naród, jednak zew Ojczyzny jest nieodparty. Po powrocie do Ameryki pracować znów będę, jak dotąd, z tym samym, co i dotychczas zapałem, jestem jednak pewien, że moja obecna podróż przyczyni się do tego w znacznej mierze".

Następny film, jaki Jannings wykona dla „Paramountu" po powrocie z Europy, będzie to „Koncert" Hermana Bahra. Film ten reżyserować ma Victor Schertzinger.

CO MUSI POSIADAĆ GWIAZDA?

Zielony jedwabny kostjum do treningu wraz z odpowiednim aksamitnym szlafrokiem, obszytą futrem, pyjamę z czarnych jedwabnych koronek, kostjum sportowy składający się: z granatowej spódniczki i swetra i niebieskiego jedwabnego szala, krótki, obcisły, haftowany kostjum taneczny, studencki kostjum sportowy, składający się z czerwonej spódniczki, kremowej bluzki i czerwonego krawata, szyfonową suknię wieczorową koloru moreli, wraz z odpowiedniem cape ozdobionem lisami również koloru moreli, niebieską jedwabną koszulę nocną, komplet bielizny z jedwabiu koloru moreli wraz z odpowiedniem japońskiem kimonem, jeszcze jeden kostjum sportowy, składający się z bronzowej spódniczki i zieloengo swetra, oraz szary kostjum podróżny z odpowiednim szarym futrzanym płaszczem i filcowym kapeluszem. Są to sukienki, które Clara Bow (szczęśliwa!) nosić musi w swym najnowszym filmie p. t. „Szalona historja" (The Wild Party).



CHARLES ROGERS
w jednej ze swych ostatnich kreacji.

JEDYNY FILM Z MISS POLONJĄ

Miss Polonja, po odrzuceniu całego szeregu propozycji zagranicznych wytwórni, przyjęła angagement do filmu p. t. „Zwycięstwo miłości" pod reżyserją Leona Trystana, realizowanego przez krajową wytwórnię „Falanga". Miss Polonja, która nie zamierza poświęcić się karjerze filmowej, uczyniła wyjątek dla tego obrazu ze względu na jego podłoże humanitarne i cel społeczno - państwowy. Prócz panny Władysławy Kostakówny, laureatki konkursu najpiękniejszej Polki, w filmie „Zwycięstwo miłości" grają: Irena Łukaszewicz (artystka baletu Opery Warsz.), Zofja Kopczewska, Kazimierz Krukowski, Edmund Piotrowski, Orlik i Stankiewicz. Zdjęcia dokonywa Leonard Zawisławski. Dekoracje — Galewskiego, asystent reżysera: p. Gołogowski. Prace w atelier zostały już ukończone i obecnie dokonywane są zdjęcia na wolnem powietrzu, t. z. plenairy.

Reżyser Trystan (realizator filmów „Bunt krwi i żelaza" i „Kochanki Szamoty") obiecuje powyższym filmem wzbogacić nasz rynek filmowy w dwa talenty aktorskie o wybitnych warunkach fotogenicznych: Ireną Łukaszewicz i Edmundem Piotrowskim.

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Golgota uczciwej kobiety" z Iwanem Mozżuchinem.
Astra: „Branka potępieńców".
Capitol: „Dalsze dzieje Tarzana".
Casino: „Romans cygański" z Eweliną Holt.
Colloseum: „Jego Ekscelencja posłaniec".
Filharmonja: „Teresa Raquin"—Emila Zoli.
Miejski: „Siódme mocarstwo" z Lewisem Stone i Marceliną Day.
Palace: „Dama pod maską".
Pan: „Dalsze dzieje Tarzana".
Quo Vadis: „Pocałunek słońca" oraz „Miłość i sport".
Słońce: „Syn szeika" z Rudolfem Valentino i Vilmą Banky.
Splendid: „Rycerz miłości" (Gõsta Berling) z Gretą Garbo i Lars Hansonem.
Stylowy: „Awantury arabskie" (wznowienie).
Tęcza (Przejazd 9): „Ojciec Sergjusz" z Możuchinem i Lisienko.
Światowid: „On, ona i ten trzeci" z Emilem Janingsem i Conradem Veidtem.
Wodewil: „Mądre żony" z Phylis Haver.
Bajka (Żelazna 61): „Czerwony bies".
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Ocalenie Paryża" oraz „Miłość i 20 HP".



Niezłównany
EMIL JANNINGS
(Wytwórnia „Paramout").

SFOTOGRAFOWANE DZWIĘKI DZWONÓW

Wkrótce publiczność kinowa mieć będzie możność usłyszenia słynnego dzwonu „Big Ben", znajdującego się na wieży zegarowej londyńskiego Parlamentu. Dźwięki tego dzwonu „sfotografowane" zostaną dla naświetlanego obecnie filmu Paramountu p. t. „Koło życia" (The Wheel of Life). Role główne w tym filmie, reżyserowanym przez Victora Schertzingera, odtwarzają Richard Dix, Esther Ralston i O. P. Heggie.

TRZY RUDOWŁOSE PIĘKNOŚCI

Pracują w wytwórni Paramount. Są to: Clara Bow, Nancy Carroli i Doris Hill.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 75

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— Jakto? Dotychczas jeszcze nie sfotografowaliście Newtona?!— napadł Persicki na fotografa.

Fotograf na wszelki wypadek zaczął się bronić.

— Spróbujcie go złapać, — powiedział.

— Dobry fotograf jużby go złapał! — warknął Persicki.

— A więc trzeba zrobić to zdjęcie czy nie trzeba?

— Rozumie się, że trzeba! Śpieszcie się! Napewno tłoczą się już tam wysłannicy wszystkich redakcyj!

Fotograf wpakował sobie na plecy aparat.

— Siedzi teraz w „Gos-szwal-maszynie". Nie zapomnijcie tylko— Newton, Izaak, imienia ojca nie pamiętam. Sfotografujcie go z racji jubileuszu. Tylko bardzo was proszę — nie przy pracy. Wszyscy u nas siedzą przy stołach i czytają jakieś papierki. Zdejmcie go w ruchu. Lub w otoczeniu rodziny.

— Jeśli mi dadzą zagraniczne klisze, to będę mógł fotografować także w ruchu. No, idę już.

— Spieszcie się! Już szósta!

Fotograf poszedł fotografować wielkiego matematyka z racji jego dwuchsetnego jubileuszu, a współpracownicy redakcji pokładali się ze śmiechu.

Akurat w tym wesołym momencie wszedł Stiopa z „Nauki i życia" Za nim wlokła się pulchna jakaś jejmość.

— Słuchaj, Persicki, — rzekł Stiopa, — obywatelka ta ma do ciebie interes. Pozwólcie, obywatelko, towarzysz ten wszystko dokumentnie wam wytłumaczy.

Stiopa, śmiejąc się, zwiał.

— Słucham, — odezwał się Persicki. — Czem mogę służyć?

Madame Grycacujewa (była to ona) spojrzała na reportera zamglonym wzrokiem i bez słów wsunęła mu w rękę jakiś świstek.

— Tak, — rzekł Persicki, — ...wpadł pod dorożkę... bardzo się przestraszył... O co idzie?

— Adres — rzekła błagalnie wdowa, — czy mogłabym tu dostać adres?

— Czyj adres?

— O. Bendera.

— A skądże ja mam go znać?

— A tamten towarzysz mówił, że pan mą jego adres.

— Nic nie wiem. Niech się pani zwróci do biura adresowego.

— A może pan sobie przypomni, towarzyszu? W żółtych był trzewikach.

— Ja sam mam żółte trzewiki. Oprócz nas obu jeszcze dwieście tysięcy osób w Moskwie ma żółte trzewiki. Ciekawa pani może jest ich adresów? Z miłą chęcią. Cisnę swoją robotę i zajmę się tą sprawą. Za pół roku będzie pani wiedziała wszystko. Jestem zajęty, obywatelko.

Lecz wdowa, która odnosiła się do Persickiego z dużym szacunkiem, szła za nim po korytarzu krok w krok i, szeleszcząc nakrochmaloną mocno halką, powtarzała swe prośby.

„Ten Stiopa to łajdak" — pomyślał Persicki, — „ale nic — naślę na niego wynalazcę „perpetuum mobile", to mu się odechce kawałów"

— No i cóż mogę zrobić? — denerwował się Persicki, zatrzymując się przed wdową — Skądże mogę znać adres obywatela O. Bendera? Czyż jestem koniem, który go przejechał?

Wdowa odpowiedziała niewyraźnym bełkotem, w którym rozróżnić można było jedynie słowa „towarzyszu" i „bardzo proszę".

Praca w Domu Ludowym już się skończyła. Biura i korytarze opustoszały. Gdzieś jeszcze tłukła ostatnią stronicę maszyna do pisania.

— Pardon, obywatelka widzi, że jestem zajęty?

Mówiąc to, schował się Persicki w garderobie. Pospacerował tam z dziesięć minut i wesoło wyszedł. Grycacujewa cierpliwie szeleściła halkami przy zbiegu dwóch korytarzy. Ujrzawszy Persickiego, ożywiła się.

Reporter zbaraniał.

— Słuchajcie, matko, — powiedział, — cóż robić, powiem wam, gdzie ten wasz O. Bender podziewa się. Idźcie wprost przed siebie, potem skręćcie na prawo i znów potem idźcie prosto. Będą tam drzwi. Spytajcie o Czerepiecznikowa. On powinien wiedzieć.

I Persicki zadowolony ze swego pomysłu tak szybko znikł, że wykrochmalona wdówka nie zdążyła nawet zasięgnąć dodatkowych informacyj.

Madame Grycacujewa poprawiła kiecki i poszła wzdłuż korytarza.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7